



Radło

NR 4 (74) 2024 R.
PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ
CENA 10 ZŁ
ISSN 1897-8393

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ



30. LAT MINĘŁO...! JUBILEUSZ DZIAŁALNOŚCI GMINNEGO CENTRUM KULTURY I CZYTELNICTWA



W RADŁOWIE



W numerze: OSTATNIA PRZYSTAŃ „PIRATA”
WÓŁKA - HISTORIA BISKUPICKIEGO PRZYSIÓŁKA
WIGILIA NA RADŁOWSKIM RYNKU

XXII OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKO-PLASTYCZNY

Błogostawiona Karolino, świeć nam przykładem



Finale konkursu
10 czerwca 2025 r.
w Sanktuarium
bł. Karoliny w Zabawie

Prace należy wysłać na adres szkoły do 2 kwietnia 2025 r.
(Wola Radłowska 67, 33-133 Wał-Ruda)

ORGANIZATORZY:

Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej

Szczegóły konkursu, regulamin i inne
www.katechezatarnow.pl
www.zspwolaradlowska.pl

Cele konkursu:

- * przybliżenie postaci bł. Karoliny Kaskówny jako wzoru do naśladowania
- * poznanie ideałów i wartości, którymi kierowała się w codziennym życiu i podczas walki o swoją wolność i godność
- * rozwijanie wyobraźni i twórczego myślenia u dzieci i młodzieży oraz dorosłych
- * uwrażliwienie na potrzeby drugiego człowieka

PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY



SŁOWO OD BURMISTRZA

„Każdy nowy początek pochodzi z końca innego początku”.
(Seneka Młodszy)



Szanowni Mieszkańcy!

Początek nowego roku jest okazją do spojrzenia w przyszłość z nadzieją i optymizmem oraz świadomością, że każda chwila, która minęła, może być dla nas źródłem cennych doświadczeń. W tym szczególnym momencie zatrzymajmy się, by docenić to, co najważniejsze: jedność, wzajemne wsparcie i zaufanie, które są fundamentem dobrej współpracy i wzajemnych relacji. Niech te wartości będą dla nas drogowskazem i inspiracją do działania na rzecz wspólnego dobra.

Niech cały rok 2025 obfituje w serdeczność i życzliwość. Życzę Państwu zdrowia, spokoju, spełnienia marzeń oraz siły do pokonywania codziennych wyzwań. Nowy rok niesie ze sobą nowe możliwości – wierzę, że razem uda nam się je dobrze wykorzystać. Zapraszam więc Państwa do kontaktu. Moje drzwi są zawsze otwarte, a Państwa potrzeby, pomysły i sugestie są dla mnie niezwykle cenne. Rok 2025 jest dla naszej gminy czasem kontynuowania rozpoczętych już inwestycji oraz realizowania nowych. Jesteśmy w trakcie wyposażania pełnowymiarowej hali sportowo-widowiskowej w Radłowie, co znacząco wpłynie na rozwój sportu i rekreacji. Intensywnie modernizujemy infrastrukturę edukacyjną w szkołach oraz kontynuujemy prace nad poprawą bezpieczeństwa na drogach, budując nowe chodniki. Rozwijamy też sieć kanalizacyjną.

Szpecially ważne są także inwestycje w parafii w Radłowie oraz w Zabawie. Jednocześnie aktualizujemy dokumentację projektową, co pozwoli na realizację kolejnych przedsięwzięć w przyszłości.



Dzięki tym działaniom staramy się systematycznie podnosić standard życia mieszkańców, pamiętając o wszystkich miejscowościach naszej gminy.

Już wkrótce odbędą się walne zebrania sprawozdawcze w jednostkach OSP naszej gminy. Są one okazją do podsumowania dotychczasowych działań i wypracowania planów na przyszłość. Dziękuję wszystkim strażakom za ich poświęcenie i niezłomną służbę na rzecz bezpieczeństwa. Wasza praca budzi najwyższy szacunek i wdzięczność!

Rok 2025 ma dla naszej gminy również wymiar historyczny. W tym roku obchodzimy 120. rocznicę urodzin pochodzącego z Biskupic Radłowskich Stanisława Mierwy, wybitnego działacza społecznego i niepodległościowego. Jego życie i działalność były głęboko zakorzenione w wartościach, które nie straciły nic ze swojej aktualności – w miłości do Ojczyzny, w trosce o dobro wspólne, w solidarności i sprawiedliwości. W związku z tą rocznicą w bieżącym roku planujemy zorganizować liczne uroczystości (na które już dziś serdecznie zapraszam) upamiętniające jego dziedzictwo.

Na koniec chciałbym przekazać Państwu kolejne dobre wiadomości: obniżony został podatek rolny oraz podatek od budynków gospodarczych, a opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi pozostały na niezmienionym poziomie.

Niech nowy rok przyniesie nam wszystkim pomyślność i pozwoli wspólnie podążać w tym dobrym kierunku.

Z najlepszymi życzeniami noworocznymi

Mateusz Borowiec
Burmistrz Miasta i Gminy Radłów

W Nowym Roku życzymy Państwu sukcesów, spełnienia marzeń
i pomyślności w życiu osobistym oraz zawodowym.
Niech 2025 rok przyniesie nowe możliwości i pełnię szczęścia.

Szczęśliwego Nowego Roku!

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Radłowie
Marcin Małek

Burmistrz Radłowa
Mateusz Borowiec

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna
im. prof. Franciszka Ziejki w Radłowie
wraz z Filiami zaprasza serdecznie
wszystkich sympatyków i czytelników do odwiedzin.



✉ biblioteka@gminaradlow.pl
🌐 www.biblioteka-radlow.pl
☎ 14 678 20 62
📍 Plac Tadeusza Kościuszki 3
33-130 Radłów
Godziny otwarcia
Poniedziałek - Piątek
9⁰⁰ - 17⁰⁰
Sobota - Niedziela
nieczynne

FILIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W RADŁOWIE

Wał-Ruda	Biskupice Radłowskie	Marcinkowice
☎ (14)622 69 66 📍 Wał - Ruda 240 33-133 Wał-Ruda siedziba - Dom Kultury	☎ (14)678 14 36 📍 Biskupice Radłowskie ul. Bohaterów Września 14A 33-130 Radłów siedziba - Dom Kultury	☎ (14)657 50 46 📍 Marcinkowice 92 33-273 Marcinkowice siedziba - Dom Kultury
<u>Godziny otwarcia</u> Poniedziałek 13 ⁰⁰ - 19 ⁰⁰ Wtorek - Piątek 9 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰ Sobota - Niedziela nieczynne	<u>Godziny otwarcia</u> Poniedziałek - nieczynne Wtorek - Środa - 12 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰ Czwartek - 10 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰ Piątek - Sobota - 12 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰ Niedziela - nieczynne	<u>Godziny otwarcia</u> Poniedziałek - Piątek 9 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰ Sobota - Niedziela nieczynne



GMINNY PUNKT

KONSULTACYJNO -INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Urząd Miejski w Radłowie
ul. Kolejowa 7 33-130 Radłów
parter - pok. 9
e-mail: pochronn@gminaradlow.pl
tel.: 725-999-892



KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Siedziba redakcji:

GCKiC w Radłowie, 33-130 Radłów,
ul. Plac Kościuszki 3, tel. 14/6782036
e-mail: radlo@gminaradlow.pl

Nakład: 800 szt.

Konto bankowe:

BSR w Krakowie o/Radłów
62 8589 0006 0240 0000 5904 0001
z dopiskiem „Kwartalnik Informacyjny
Ziemi Radłowskiej RADŁO”

Redaktor naczelny: Monika A. Piekarz

Zdjęcia:

Daniel Kopacz, Angelina Kowalska, Mariusz
Markiewicz, Maksymilian Pochroń, Joanna Świstak,
Agnieszka Wałaszek, Benedykt Wierzbicki.

Autorzy tekstów:

Aneta, Baradziej, Mateusz Borowiec, Teresa Burzawa,
Agnieszka Gawełek (A.G.), Magdalena Kapera-Patula,
Kinga Kijak-Markiewicz, Małgorzata Małochleb, Janina
Marszałek, Renata Pajdo, Monika A. Piekarz (mpiek.), Dorota
Pochroń, Maksymilian Pochroń, Kamil Sobota, Arkadiusz
Tomaszek, Rafał Traczyk, Józef Trytek, Małgorzata Woźniak.

Korekta:

Jonasz Zając

Okładka:

Maksymilian Pochroń

DTP/Skład:

Wiktoria Ruda
Radosław Wójcik

Druk:

Drukarnia Printgraph Daniel Mastek
ul. A. Mickiewicza 19, 32-800 Brzesko
tel. 14 6630750

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania
nadesłanych tekstów oraz zmiany tytułów.
Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.
Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści
są zgodne z poglądami redakcji.**

INWESTYCJE



Szanowni mieszkańcy gminy Radłów, z przyjemnością informujemy o postępach w realizacji inwestycji, które wpływają na rozwój naszej gminy oraz poprawę komfortu życia jej mieszkańców. Działania te dotyczą zarówno modernizacji infrastruktury, jak i projektów związanych z edukacją oraz ochroną środowiska.

Kanalizacja w Zabawie i Wał-Rudzie:

W trosce o poprawę warunków sanitarnych zlecono aktualizację dokumentacji projektowej dotyczącej budowy kanalizacji w miejscowościach Zabawa i Wał Ruda. Jest to kluczowy krok w stronę realizacji tego ważnego zadania.

Remonty w szkołach:

Prace remontowe w naszych placówkach oświatowych zbliżają się do końca. W Szkole Podstawowej w Radłowie oraz w Woli Radłowskiej kończy się remont zaplecza oraz sanitariatów. W Radłowie natomiast trwa modernizacja sali gimnastycznej. W Zabawie dobiega końca remont kuchni szkolnej i jej wyposażenia. W najbliższym czasie planowane są dalsze inwestycje w infrastrukturę sportową, w tym kolejne prace przy budowie hali sportowej.

Parking i drogi:

Kontynuowane są również prace nad remontami parkingów wokół szkół oraz modernizacją dróg gminnych. W miejscowości Niwka zakończono remont drogi, gdzie zamontowano dwa progi zwalniające, poprawiając tym samym bezpieczeństwo ruchu. Na ul. Brzeskiej w Radłowie zakończono remont chodnika, gdzie przygotowano także miejsce pod montaż wiaty przystankowej.

Przetargi i inwestycje społeczne:

Ogłoszono przetarg na remont Domu Ogrodnika, a także otwarto oferty na ogrodzenie boiska treningowego przy hali sportowej. W Marcinkowicach zakończono prace związane z elewacją budynku Ochotniczej Straży Pożarnej, co poprawiło estetykę i funkcjonalność obiektu.

Edukacja i wsparcie dla młodzieży:

Dzięki dotacji Ministra Edukacji i Nauki, realizowane są wycieczki w ramach programu „Podróże z klasą”. Klasy IV–VI ze Szkoły Podstawowej w Radłowie odbyły trzydniową wycieczkę do Kaziemierza Dolnego, a w planach jest pięciodniowa wycieczka do Warszawy dla uczniów klas VII–VIII oraz trzydniowa wycieczka do stolicy dla klas IV–VI z Woli Radłowskiej.

Ochrona środowiska:

Gmina Radłów otrzymała również dofinansowanie w wysokości 25 000 zł z Województwa Małopolskiego na zaopatrzenie w zbiorniki na deszczówkę, co wpisuje się w działania proekologiczne oraz dbałość o gospodarkę wodną w naszej gminie.



Przed nami jeszcze więcej inwestycji, które będą miały na celu poprawę jakości życia mieszkańców. Zachęcamy do śledzenia postępów w realizacji tych działań oraz współpracy na rzecz rozwoju naszej małej ojczyzny.

www.gminaradlow.pl

HARMONOGRAM ODBIORU ODPADÓW KOMUNALNYCH NA 2025 ROK

Informujemy, że w wyniku przeprowadzonego przetargu firma EKOM Maciejczyk sp.j. (ul. Zakładowa 29, 26-052 Nowiny) nadal będzie świadczyła usługi polegające na odbieraniu i zagospodarowaniu odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości zamieszkałych na terenie gminy Radłów oraz z Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych od 1 stycznia do 31 grudnia 2025 roku.

Harmonogram odbioru odpadów komunalnych na 2025 rok można pobrać ze strony internetowej gminy Radłów: https://www.gminaradlow.pl/pro_radlow/zasoby/files/news/2024/opady/kopia-harmonogram-radlow-2025.pdf.
Pragniemy poinformować, że obok wystawiania odpadów segregowanych w wyznaczonych dniach możliwe jest ich oddanie do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w każdy poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach od 7.00 do 15.00 oraz w każdą sobotę od 7.00 do 15.00, z wyjątkiem dni ustawowo wolnych od pracy oraz świąt. Punkt ten znajduje się na ul. Grobla 21 w Radławie.

Cena za gospodarowanie odpadami komunalnymi w roku 2025 nie uległa zmianie. Zawiadomienie o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na rok 2025 zostanie doręczone wraz z nakazami płatniczymi na podatek.

Prosimy pamiętać o konieczności wystawiania pojemników i worków wraz z naklejonymi kodami QR w dniu wywozu do godziny 7.00 przed teren nieruchomości, w sposób umożliwiający ich opróżnienie oraz swobodny dojazd.

Informujemy, iż cały czas są aktualne kody QR. W przypadku wykorzystania kodów przypisanych do danej nieruchomości należy niezwłocznie skontaktować się z Referatem Gospodarki i Środowiska Urzędu Miejskiego w Radławie pod numerem telefonu 14 636 14 15 (wewn. 2), 14 678 20 44 (wewn. 26) lub za pomocą poczty elektronicznej: sekretariat@gminaradlow.pl, aby zgłosić zapotrzebowanie na dodatkową ilość kodów, które można odebrać osobiście w Urzędzie Miejskim w Radławie.

www.gminaradlow.pl

<

KWARTALNIK „RADŁO” PRENUMERATA ROCZNA

POLSKA 85 ZŁ

UE 115 ZŁ

USA 135 ZŁ

KONTO BSR W KRAKOWIE O/RADŁÓW

62 8589 0006 0240 0000 5904 0001

Z DOPISKIEM: KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ RADŁO

E-MAIL: RADLO@GMINARADLOW.PL

Drodzy Państwo!

Niech nadchodzący Nowy Rok będzie czasem pełnym sukcesów, spełnionych marzeń oraz nowych wyzwań i owocnych wyborów! Życzymy wszystkim zdrowia, radości i satysfakcji z każdego dnia.

Niech nadchodzący rok upłynie w atmosferze optymizmu.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!!



**Życzy dyrekcja i pracownicy
Gminnego Centrum Kultury
i Czytelnictwa w Radłowie**

PROMOCJA ALBUMU O GMINIE RADŁÓW

Gmina Radłów wczoraj i dziś – taki tytuł nosi publikacja, której promocja odbyła się w piątkowy wieczór 20 grudnia w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie. Album fotograficzny promujący gminę Radłów został wydany przez Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki START w Radłowie oraz gminę Radłów.



Książka ukazuje, jak gmina Radłów zmieniła się w ciągu ostatnich 30 lat samorządności w Polsce. Zamieszczone w niej zdjęcia prezentują zarówno historyczne, jak i współczesne oblicze rozwoju naszej małej ojczyzny.

O wydanie tego albumu pan Tadeusz Adamski, prezes Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki START, zabiegał od kilku lat. „Bardzo się cieszę, że tak ważny projekt udało się doprowadzić do końca” – podsumował swoje starania pan Tadeusz.

O wartości albumu przekonać się mogli przybyli goście: burmistrza Radłowa Mateusza Borowiec, wiceburmistrza gminy Żabno Zbigniew Mączka, radni i sołtysi naszej gminy, sponsorzy oraz mieszkańcy.

Pan burmistrz Mateusz Borowiec oraz pan prezes Tadeusz Adamski podziękowali osobom zaangażowanym w wydanie albumu. Byli to Paweł Jachimiek i Józef Trytek oraz autorzy fotografii: Daniel Kopacz, Anna M. Kędzior, Benedykt Wierzbicki, Maksymilian Pochroń, Tomasz Lalewicz, Stanisław Tarczoń, Artur Gawle i Krzysztof Skóra.

Wydanie albumu zostało przetłumaczone na język angielski i niemiecki, co czyni go jeszcze bardziej atrakcyjnym dla odbiorców spoza regionu.

Muzycznym dopełnieniem spotkania był występ radłowskiemu zespołu Trzy Elementy.

Podczas wydarzenia każdy z obecnych otrzymał za darmo egzemplarz albumu.

Specjalne podziękowania skierowano również do sponsorów, którzy wsparli wydanie publikacji, a byli nimi: BSR Kraków, Kruszgeo, Witospol, Bruk-Bet, Gospodarstwo Rolne Radłów, FHU Wiktoria oraz Les-Drób.

A.G., Maksymilian Pochroń

Fot. Benedykt Wierzbicki





MAGIA ŚWIĄT W GÓRALSKIM WYDANIU

Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu zespołu Trebunie-Tutki, który odbył się w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie, to wyjątkowe wydarzenie, łączące tradycję z nowoczesnością i oferujące słuchaczom niezapomniane wrażenia muzyczne. Zespół, znany z mistrzowskiego splatania góralskiej muzyki z innymi stylami, takimi jak jazz, folk czy muzyka klasyczna, zapewnił unikalną interpretację tradycyjnych polskich kolęd i pastorałek.



Podczas koncertu publiczność miała okazję usłyszeć znane i lubiane utwory bożonarodzeniowe w zupełnie nowej odsłonie. Artyści, posługując się instrumentami charakterystycznymi dla muzyki góralskiej (np. skrzypce, basy, harmonia czy dudy), wplatali w klasyczne kolędy elementy swojego góralskiego folkloru, co nadawało każdemu utworowi niepowtarzalny charakter. Często pojawiały się również improwizacje i aranżacje, które łączyły różne muzyczne inspiracje,

czyniąc koncert dynamicznym i pełnym emocji.

Ciepła, świąteczna atmosfera panująca w sali koncertowej radłowskiego MCK-u sprawiła, że było to wydarzenie nie tylko muzyczne, ale także duchowe. Wykonania zespołu Trebunie-Tutki zachwyciły techniczną precyzją, ale też autentycznością i pasją, płynącą prosto z serca. Dzięki takim wydarzeniom, jak koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Trebunie-Tutków, tradycja muzyczna zarówno regionalna, jak i ogólnopolska zyskuje nowe życie, a publiczność ma szansę przeżyć wyjątkową muzyczną podróż przez świąteczną tradycję. Projekt finansowany z budżetu Województwa Małopolskiego w ramach VI edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego.

Monika A. Piekarz
Fot. Benedykt Wierzbicki





JUBILEUSZ DZIAŁALNOŚCI GMINNEGO CENTRUM KULTURY I CZYTELNICTWA W RADŁOWIE

W październiku 2024 roku Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie obchodziło okrągły jubileusz 30-lecia swojej działalności. Uroczystość była wyjątkową okazją, by przybliżyć bogatą historię tej instytucji oraz docenić wkład, jaki wniosła ona w rozwój lokalnej kultury. 30 lat istnienia Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie to dowód na to, jak istotną rolę pełni ono w życiu lokalnej społeczności.

Był to wieczór pełen wspomnień, wzruszeń i refleksji. W hallu Miejskiego Centrum Kultury przygotowano wystawę złożoną z archiwalnych pamiątkowych zdjęć, na których uwieczniono 3 dekady działalności GCKiC w Radłowie. Fotografie pokazywały, jak instytucja wpływała na społeczność przez cały czas swojego istnienia, jak zmieniały się osoby, które ją tworzyły, oraz jak ogromne znaczenie miała współpraca ze sponsorami. „Dzisiejsze wydarzenie jest wyjątkowe i niezwykle. Jak widzimy po reakcji publiczności, wspomnienia są bardzo ciepło przyjmowane” – powiedziała pani Maria, która przybyła na tę uroczystość.

Od momentu swojego powstania Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie aktywnie działa na rzecz popularyzacji kultury w regionie, organizując różne wydarzenia. Przez lata było miejscem, gdzie mieszkańcy mogli rozwijać swoje pasje, integrować się i korzystać z oferty kulturalnej na najwyższym poziomie.

Obchody jubileuszu zgromadziły obecnych i byłych pracowników, dyrektorów, działaczy kultury, sponsorów oraz mieszkańców, którzy wspólnie świętowali dorobek i sukcesy GCKiC w Radłowie. Była to doskonała okazja, by podziękować wszystkim, którzy przez lata wspierali rozwój lokalnej kultury i promowali czytelnictwo w gminie.

W trakcie uroczystości dyrektor GCKiC Barbara Marcinkowska wyraziła wdzięczność wobec wszystkich pracowników za ich zaangażowanie w pracę i pasję, która kształtuje i rozwija całą gminną społeczność. Specjalnie



na tę okazję wybito okolicznościowy pamiątkowy medal, który pani dyrektor wręczyła wszystkim zasłużonym dla rozwoju kultury. Szczególne podziękowania skierowano również do byłych pracowników i dyrektorów, których wkład w budowanie i wzmacnianie pozycji tej jednostki jako instytucji kultury był nieoceniony.

Uhonorowano ponadto sponsorów oraz mecenasów kultury, których wsparcie umożliwia realizację wielu wartościowych projektów i inicjatyw. „Nasz radłowski mecenat charakteryzuje się licznym gronem ludzi otwartego serca, dla których kultura jest bardzo ważna. To wy wspólnie z nami organizujecie działalność kulturalną w naszej gminie poprzez pomoc i wspieranie wszelkich inicjatyw. Dlatego dziś rozpoczniemy cykliczne wręczanie tabliczek dla mecenasów radłowskiej kultury, które będziemy kontynuować w przyszłości” – mówiła dyrektor GCKiC w Radłowie Barbara Marcinkowska.

Na specjalnej tablicy, znajdującej się w Miejskim Centrum Kultury, każdy obecny na jubileuszu sponsor osobiście nakleił swoją tabliczkę Mecenas Kultury.

W ramach tego wydarzenia wystąpiła także Orkiestra Dęta OSP z Radłowa, trupa teatralna „Jakoś to Będzie” oraz Klaudiusz Klich z zespołem. Dopełnieniem urodzinowego przyjęcia był poczęstunek, o który zadbały panie z KGW Zabawa.

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie przez trzy dekady swojej działalności przyczyniło się do rozwoju kulturalnego gminy Radłów. Dzięki zaangażowaniu kadry oraz współpracy z lokalnymi artystami ośrodek stał się miejscem tętniącym życiem i promującym wartości kulturalne. Organizowane przez GCKiC wydarzenia nie tylko integrują mieszkańców, ale także pozwalają im na pielęgnowanie lokalnych tradycji, rozwój talentów i realizację artystycznych ambicji.

Podsumowując: jubileusz 30-lecia Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie to nie tylko okazja do świętowania, ale także moment refleksji nad znaczeniem kultury w życiu lokalnej społeczności. Dzięki takim instytucjom jak GCKiC w Radłowie tradycje i wartości kulturalne mogą być przekazywane kolejnym pokoleniom, wzbogacając życie mieszkańców i umacniając więzi międzyludzkie.

Monika A. Piekarcz

Fot. Benedykt Wierzbicki, Maksymilian Pochroń



MECENASI KULTURY:

1. Pan Krzysztof Witkowski – Bruk-Bet,
2. Kruszgeo Rzeszów,
3. Pan Józef Szwiec – Witospol,
4. Pan Ryszard Prosowicz – System 77,
5. Pan Jan Pięta i Pan Tomasz Pięta – Janpol,
6. Krakowski Bank Spółdzielczy,
7. Pan Zdzisław Kupisz,
8. Pan Robert Bieryt – Wiktoria,
9. Państwo Stanisława i Andrzej Kijakowie,
10. Pan Kazimierz Krupa i Pan Łukasz Krupa,
11. Pan Grzegorz Kuczek – Conteko,
12. Pani Maria Czernek – Mariamed,
13. Państwo Katarzyna i Mariusz Czosnyka – Delikatesy Centrum,
14. Pan Zdzisław Gawin – Kopalnia Kruszyw „Tar-Krusz”,
15. Pan Jacek Pieprz – Fas-Bud,
16. Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie,
17. Jerzy Seremet – Bratko,
18. Pan Stanisław Bojdo,
19. Pan Krzysztof Kuklewicz,
20. Krys-Maks,
21. Państwo Piotrowscy i Wójcikowie – Les-Drób,
22. Radłowskie Forum Rozwoju,
23. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki „Start” w Radłowie.



DZIAŁACZE KULTURY



MECENASI KULTURY



BOHATERSKI CZYN DRUHA OSP ZABAWA

Druh Mariusz Tryba, bo o nim mowa, jest strażakiem ochotnikiem OSP Zabawa od ponad 20 lat. W listopadzie 2024 roku dzięki szybkiej reakcji i zastosowaniu umiejętności z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy przyczynił się do uratowania życia mężczyzny, który znajdował się w stanie zagrożenia życia.

Gdy został poinformowany o zdarzeniu, natychmiast udał się do poszkodowanego, gdzie stwierdził, że mężczyzna zadławił się podczas posiłku. Dzięki skutecznemu udrożnieniu dróg oddechowych i monitorowaniu funkcji życiowych do czasu przybycia zespołu ratownictwa medycznego



strażakowi udało się zapobiec najgorszemu.

Druh Mariusz otrzymał także podziękowanie za swój czyn od burmistrza Radłowa Mateusza Borowca. „To właśnie dzięki takim osobom jak druh Mariusz możemy czuć się bezpieczniej. Jego wieloletnia służba w OSP oraz nieustanne podnoszenie kwalifikacji, w tym regularne uczestnictwo w egzaminach recertyfikujących z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy, są przykładem najwyższego zaangażowania w służbę dla innych. Druh Mariusz jest prawdziwym przykładem odwagi, profesjonalizmu i służby na rzecz drugiego człowieka” – powiedział burmistrz.

(red.)

DZIEŃ PRACOWNIKA SOCJALNEGO

21 listopada obchodzony jest Dzień Pracownika Socjalnego – święto wszystkich pracowników służb społecznych, ale w sposób szczególny pracowników socjalnych.

Tego dnia burmistrz Mateusz Borowiec spotkał się z pracownikami Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie, aby wyrazić im wdzięczność za ich codzienną pracę na rzecz mieszkańców miasta i gminy Radłów.

„To wyjątkowa chwila, by podziękować Państwu za Waszą codzienną, niezwykle ważną pracę, pełną poświęcenia, empatii i troski o drugiego człowieka.

Każdego dnia udowadnianie, jak wielką moc ma solidarność i serce otwarte na potrzeby innych. Dziękuję za Wasze zaangażowanie, profesjonalizm i wytrwałość w budowaniu lepszego jutra dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują. Życzę Wam zdrowia, nieustającej satysfakcji z pracy, spełnienia marzeń oraz siły i determinacji w realizacji kolejnych wyzwań. Niech Wasze działania zawsze spotykają się z wdzięcznością i szacunkiem, na które w pełni zasługujecie” – powiedział burmistrz.

Dzień Pracownika Socjalnego jest symbolicznym wyrazem wdzięczności za codzienny trud i poświęcenie, ofiarowane przez opiekunów i animatorów, którzy każdego dnia dzielą się dobrem i miłością z osobami potrzebującymi i znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej.

(red.)



NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA!



W poniedziałek 11 listopada w Radłowie odbyły się obchody Narodowego Święta Niepodległości.

Rocznicowe uroczystości rozpoczęły się na radłowskim Rynku, z którego wszyscy zgromadzeni w patriotycznym orszaku udali się do kościoła parafialnego, gdzie następnie odprawiona została Msza Święta w intencji Ojczyzny.

Po nabożeństwie władze gminne na czele z burmistrzem Mateuszem Borowcem oraz panią wiceburmistrz Martą Herduś, radni gminy Radłów na czele z przewodniczącym Marcinem Małkiem, radni powiatowi, sołtysi, reprezentanci lokalnych szkół, poczty sztandarowe OSP, harcerzy oraz organizacji i stowarzyszeń, orkiestra dętą OSP w Radłowie, a także licznie przybyli mieszkańcy gminy zgromadzili się przy obelisku upamiętniającym Bohaterów Ziemi Radłowskiej, gdzie po odśpiewaniu hymnu państwowego oraz apelu pamięci delegacje złożyły wiązanki kwiatów i znicze.

- Dzisiejszy dzień przypomina nam o tym, jak wielką wartością jest wolność i niepodległość. To nasze wspólne dziedzictwo, które musimy pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom. Razem budujemy przyszłość opartą na szacunku, solidarności i jedności – powiedział burmistrz Mateusz Borowiec.

Po zakończeniu obchodów w Radłowie burmistrz wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej panem Marcinem Małkiem oraz radnym Wał-Rudy panem Konradem Rudzińskim udali się do Zabawy, gdzie po Mszy Świętej wszyscy zgromadzeni przeszli na pobliski cmentarz wojskowy złożyć hołd pamięci spoczywającym tam żołnierzom.

Monika A. Piekarz
Fot. Benedykt Wierzbicki,
Maksymilian Pochroń



GMINA RADŁÓW NA GALI „ROZWIŃ SWOJĄ GMINĘ”

Przedstawiciele samorządów, lokalnych ośrodków kultury, a także organizacji pozarządowych, które współorganizowały inicjatywy zgłoszone do konkursu Edukacyjna Gmina Małopolski – w tym gmina Radłów, reprezentowana przez pracowników Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie – spotkali się w Krakowie na 15. Gali „Rozwiń Swoją Gminę”.

Wydarzenie to było także znakomitą okazją do promocji naszej małej ojczyzny, jaką jest gmina Radłów. Podobnie jak każda z 20 zaproszonych jednostek samorządowych przygotowaliśmy stoisko promujące, na którym znalazły się między innymi: prace naszych lokalnych artystów i rękodzielników, publikacje i książki o gminie Radłów, a także gminne materiały reklamowe.

Ponadto pani dyrektor GCKiC w Radłowie dr Barbara Marcinkowska była jedną z prelegentek panelu dyskusyjnego pn. „Rola instytucji kultury w rozwijaniu kompetencji Małopola”.

Gala była podsumowaniem cyklu warsztatów pn. „Wprowadzenie do metody Portfolio”, przeprowadzonego przez pracowników Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie.

Za docenienie podjętych działań gminie Radłów został przyznany pamiątkowy dyplom, który odebrała dyrektor GCKiC w Radłowie Barbara Marcinkowska.

Organizatorem wydarzenia był Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie. Patronat nad nim objęła Iwona Gibas – członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Tegoroczna gala po raz kolejny pokazała, jak ważna jest współpraca między samorządami, instytucjami kultury i organizacjami wspierającymi edukację. To działania, które przynoszą realne korzyści mieszkańcom naszego regionu.

Dziękujemy Kapitułe Konkursowej za dostrzeżenie aktywności naszej gminy.

Monika A. Piekarz

Fot. Rafał Traczyk, WUP Kraków



NAGRODY BURMISTRZA ROZDANE

22 listopada 2024 roku w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie odbyła się uroczysta gala, podczas której burmistrz Radłowa Mateusz Borowiec nagrodził uczniów za ich wybitne osiągnięcia w nauce, sztuce i sporcie. Uroczystość ta była wyrazem uznania dla ich pracy, talentu i zaangażowania. Jak powiedział Platon: „Wiedza jest najlepszym przewodnikiem w życiu”. Wręczone wyróżnienia pokazują, jak ważne jest docenianie młodych ludzi, którzy swoją postawą inspirują i budują przyszłość społeczności. Gratulujemy nagrodzonym i życzymy dalszych sukcesów!

www.gminaradlow.pl
Fot. Benedykt Wierzbicki





MARTA HERDUŚ – NOWA ZASTĘPCZYNI BURMISTRZA RADŁOWA

Pani Marta Herduś pochodzi z gminy Żabno, a dokładnie z Łęgu Tarnowskiego, gdzie obecnie mieszka wraz z mężem.

Ukończyła studia magisterskie na Uniwersytecie Jagiellońskim na kierunku matematyka o specjalności nauczycielskiej. Dodatkowe kwalifikacje zawodowe zdobyła na studiach podyplomowych z zarządzania i przedsiębiorczości w oświacie oraz z informatyki w szkole na Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Jest także egzaminatorem Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie w zakresie egzaminu maturalnego z matematyki oraz egzaminu ósmoklasisty.

W latach 1989-2018 pracowała jako nauczyciel w szkołach podstawowych w Krakowie i w Niedomicach, następnie zaś w niedomickim gimnazjum. W latach 1999-2003 sprawowała także funkcję zastępcy dyrektora Gimnazjum w Żabnie, a potem dyrektora Publicznego Gimnazjum w Niedomicach. Od 2003 roku do listopada 2018 była nauczycielem matematyki i informatyki w Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Publicznego im. Polskich Olimpijczyków w Niedomicach.



Doświadczenie w pracy samorządowej zdobywała w latach 2010-2018, pełniąc mandat radnej w Radzie Miejskiej w Żabnie. W kadencji 2018-2024 jako burmistrz Żabna realizowała wiele pożytecznych inwestycji społecznych, kulturalnych oraz tych z zakresu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Przez pół roku – od 7 maja do 7 listopada –

sprawowała mandat radnej Rady Miejskiej w Żabnie. Z dniem 8 listopada objęła stanowisko zastępcy burmistrza Radłowa.

„Dziękuję burmistrzowi, panu Mateuszowi Borowcowi, za okazane mi zaufanie i powierzenie zaszczytnego stanowiska swojego zastępcy. Cieszę się z podjętej współpracy. Radnych, sołtysów, pracowników Urzędu Miejskiego i samych mieszkańców proszę o kredyt zaufania. Wierzę, że swoim doświadczeniem i pracą pomogę radłowskiemu samorządowi podejmować i realizować ambitne cele na rzecz wszystkich mieszkań-

ców” – mówi pani Marta Herduś.

W życiu prywatnym nowa zastępczyni burmistrza jest mężatką, ma czwórkę dorosłych dzieci oraz pięcioro wnucząt. Lubi podróże (te dalsze i bliższe), książki i dobry film. Swoją wolny czas lubi także poświęcać pracy w ogrodzie.

(red.)

WYBRANO SOŁTYSA MARCINKOWIC



W wyborach uzupełniających, które odbyły się 6 października 2024 roku, sołtysiem sołectwa Marcinkowice wybrana została Lucyna Bojan.

Pani Lucyna to osoba z wieloletnim doświadczeniem w pracy społecznej oraz pasją do działania na rzecz swojej społeczności. „Działalam w trójkach klasowych, później przez prawie 9 lat w Radzie Rodziców, będąc przewodniczącą. Gdy zaszła potrzeba, doprowadziłam do założenia Stowarzyszenia na rzecz Wsi Biskupice Radłowskie i przez 8 lat byłam w tym stowarzyszeniu sekretarzem. Również praca w Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich nauczyła mnie wielu działań na rzecz społeczeństwa, oczywiście z pomocą serdecznych ludzi udało mi się zorganizować chyba kilkanaście różnych, aczkolwiek

bardzo udanych akcji charytatywnych dla osób chorych, szczególnie dzieci. Z racji pełnionych funkcji i okoliczności związanych z pracą od 18 lat zdobywam doświadczenie. Współpracowałam także często z sołtysami naszej gminy, również z sołtysami z innych gmin” – mówi pani Bojan.

Jej zaangażowanie i otwartość na potrzeby mieszkańców z pewnością przyczynią się do wzbogacenia życia mieszkańców wsi Marcinkowice. „Wiele moich działań będzie opartych na działalności Koła Gospodyń Wiejskich Marcinkowicanki, gdzie pełnię funkcję przewodniczącej. Nie mam zamiaru zmieniać ani pomijać tego, co już we wsi się przyjęło. Wszelkie imprezy cykliczne będą się nadal odbywać. Jeśli będzie taka potrzeba (co mam nadzieję, że z czasem nastąpi), będę próbowała wprowadzić jakieś nowe eventy” – zapewnia pani sołtys.

Głównymi priorytetami sołtyski Marcinkowic jest zintegrowanie społeczeństwa. „Chciałabym żeby nie było barier międzyludzkich, tych niedopowiedzianych słów i zbyt wielu niepotrzebnych działań” – mówi pani Lucyna.

Jak przyznaje pani Bojan, wieś Marcinkowice obecnie nie ma jakichś większych potrzeb inwestycyjnych, oprócz kanalizacji. „Taki stan rzeczy my, mieszkańcy, zawdzięczamy mojej poprzedniczce – pani sołtys Lucynie Wódce, która świetnie sobie radziła przez 13 lat i za jej kadencji wiele w Marcinkowicach zrobiono. Moim zadaniem jest utrzymać to w należyтым porządku i rozwiązywać bieżące sprawy oraz problemy mieszkańców – oczywiście te, które będą w mojej mocy” – tłumaczy sołtyska. Pani sołtys o bieżących sprawach i wydarzeniach będzie informować, publikując posty na specjalnie utworzonym fanpage’u na portalu Facebook pod nazwą „Sołectwo Marcinkowice”. „Wychodząc naprzeciw mieszkańcom (ponieważ jestem osobą pracującą i dodatkowo mieszkam na końcu wsi), podjęłam decyzję, że co tydzień w każdy poniedziałek w godz. 9.00-11.00 przyjmuję mieszkańców w Domu Kultury w Marcinkowicach

ze wszelkimi sprawami dotyczącymi wsi. Dodatkowo są dwie tablice ogłoszeń obok przystanków autobusowych w Marcinkowicach i «okno sołtysa» w Domu Kultury w Marcinkowicach, gdzie można zapoznać się ze wszelkimi informacjami” – dodaje pani sołtys.

Pani sołtys Marcinkowic życzymy pomyślności w życiu osobistym oraz sukcesów i wytrwałości w pracy na rzecz mieszkańców. Życzymy dobrej energii i przyjaznych ludzi dookoła, a także satysfakcjonującej współpracy, pełnej wzajemnego szacunku.

Do Rady Sołeckiej Marcinkowic wybrani zostali:

- Janusz Lechowicz,
- Bożena Masłoń,
- Janusz Mękarski.

Monika A. Piekarz
Fot. Maksymilian Pochroń

RADA PARAFIALNA WSI WOLA RADŁOWSKA Z ROKU 1938.



Zdjęcie przed domem rodu Patulskich (Oborów), obecnie Twaróg - Wola Radłowska nr 50.

Od lewej siedzą: Buwaj Józef, Patulski Marcin, Kijak Stanisław, ks. Józef Jurkowski (zginął w 1942 r. w Oświęcimiu), Mika Stanisław (zginął 17.01.1945 r. od wybuchu bomby na Woli Radłowskiej), Kijak Andrzej, Szwiec Walenty, Kowal Franciszek.

Od lewej stoją: Kielkowski Edward, Żak Andrzej, Fudalej Józef, Kijak Józef.
Zdjęcie pochodzi z prywatnych zbiorów pani Ireny Szwiec z Woli Radłowskiej.

Serdecznie dziękujemy panu Konradowi Rudzińskiemu za przekazanie historycznego zdjęcia do naszego kwartalnika. Ta cenna pamiątka pozwala wzbogacić nasz kwartalnik o unikalny fragment przeszłości. Dzięki takim inicjatywom, nasza gazeta staje się nie tylko źródłem informacji, ale także ważnym archiwum lokalnej historii, które pozostaje dla przyszłych pokoleń.

OSTATNIA PRZYSTAŃ „PIRATA”

Odplłynął od nas na zawsze 28 listopada 2024 roku, po 104 latach żeglugi po morzach, zatokach i cieśninach trudnej historii XX wieku. „Pirat” był z pokolenia Kolumbów – rocznik 1920. Choć urodził się na Powiślu Dąbrowskim, to jednak jego wojenne losy na trwałe związały go z ziemią radłowską. W jesieni swojego żywota, która w jego przypadku była wyjątkowo długa, nie było uroczystości patriotycznej organizowanej na terenie gminy Radłów, w której by nie uczestniczył. Bywał u nas podczas obchodów rocznicowych Bitwy Radłowskiej, jak i Akcji „Most III”. Jako kustosz pamięci tych, którzy oddali życie za Polskę, dopóki mu starczało sił, przyjeżdżał, aby przekazywać kolejnym pokoleniom młodych ludzi miłość do Ojczyzny, która – jak twierdził – jest wymagająca. Wielu z nas miało z nim osobiste relacje (do nich należy również piszący te słowa), dlatego tym większa żalność, że nie ma już z nami pana Generała. Została jednak po nim dobra pamięć i słowa, które padały z jego ust podczas oficjalnych i prywatnych rozmów, a które zachowaliśmy w swojej pamięci. Warto je przywołać. Tak samo warto przypomnieć czytelnikom historię życia tego niezwykłego człowieka.

Zdzisław Baszak urodził się 8 lipca 1920 roku w Woli Gręboszowskiej, jako starszy syn policjanta Jana Baszaka oraz Stefanii z domu Tarka. Jego ojciec pochodził z okolic Sądowej Wiszni (obecnie Ukraina), a matka z wioski Borusowa na Powiślu Dąbrowskim. W Woli Gręboszowskiej Baszakowie mieszkali stosunkowo krótko. Potem ze względu na służbę ojca przenieśli się do Dąbrowy Tarnowskiej. Tam też Zdzisław uczęszczał najpierw do szkoły powszechnej, a potem do Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Tadeusza Kościuszki w Dąbrowie Tarnowskiej. W latach 1935-1938 był uczniem II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie. Po złożeniu egzaminów maturalnych w maju 1938 roku przeszedł przeszkolenie na Dywizyjnym Kursie Podchorążych Piechoty przy 6 Dywizji Piechoty w Krakowie i został przydzielony do 16 Pułku Piechoty w Tarnowie. Oto jak wspomina swe młodzińcze lata:

„Przed wojną szło się do szkoły w wieku sześciu lat. Były cztery klasy podstawówki i osiem klas gimnazjum, które kończyło się maturą. Jeżeli ktoś uczył się normalnie, maturę zdawał w wieku osiemnastu lat. Później stawało się do poboru. Wiedziałem, że jestem zdolny do służby wojskowej, i bardzo chciałem odbyć ją w krakowskim 20 Pułku Piechoty. Było wtedy inaczej niż dziś. Kto w maju zdał maturę i wcześniej stanął do poboru (i oczywiście został uznany za zdolnego do służby) – nie musiał od razu iść do wojska. Mógł odbyć służbę wojskową po studiach, ale

mnie to rozwiązanie nie odpowiadało. Przed wojną absolwent gimnazjum, który zdał maturę, był w lepszej sytuacji na rynku pracy niż teraz magister po studiach, do wojska zaś szedł na rok. Służbę odbywał w dywizyjnym kursie podchorążych rezerwy. Była ona ciężka – szczególnie przez dyscyplinę. Trzeba było wytrzymać także dlatego, że na studiach nie musiałbym odbywać tygodniowych sobotnich ćwiczeń zwanych «legią akademicką».

Na studia można było zapisać się bez egzaminów, co też uczyniłem. Nie było wtedy egzaminów, wystarczyła matura, więc zostałem urlopowanym do wojska studentem prawa UJ. Poszedłem do wojska. Po zakończeniu podchorążówki i miesięcznych ćwiczeniach mieliśmy w towarzystwie orkiestry uroczyste wkroczyć

do Tarnowa, witani kwiatami przez dziewczęta. No i czekał na mnie w Krakowie indeks studenta prawa UJ. Nic z tego. Był cichy powrót do koszar – wojna wisiała w powietrzu.

Jako podchorąży miałem specjalizację «ciężkie karabiny maszynowe, moździerze i działka przeciwpancerne». W moim plutonie byłem jedynym zawodowym żołnierzem (pozostali to byli rezerwiści). Trwało to dwa dni. Po skompletowaniu kompanii pojechałem rowerem

do Dąbrowy Tarnowskiej pożegnać się z rodzicami. Dojechałem około północy. Po powrocie wyjechałem pociągiem na front. Wysiedliśmy w Krakowie-Płaszowie, [żeby] przenocować. Po pobudce pomaszzerowaliśmy na Skawinę, po drodze spotykając tabory i inne formacje wojskowe. Za Skawiną skręciliśmy na Oświęcim. Po drodze zdarzały się poborowym z rezerwy



Świadectwo dojrzałości Zdzisława Baszaka.



Zdzisław Baszak (z prawej) przyjmuje miedunek od swego zastępcy, Mieczysława Skrzeka ps. Konrad, 1943-1944.

Fot. z zasobu IPN



*Zdzisław Baszak jako podchorąży
wraz z kolegami w Krakowie.*

różne wypadki i urazy, odnawiały się schorzenia itp. Nie wytrzymywali trudów marszruty. Bielizna, jaką otrzymywaliśmy, nie nadawała się na okres letni, co powodowało odparzenia i otarcia. Opóźniało to nasz marsz, gdyż według przepisów piechota powinna przejść w godzinę 5 kilometrów. My z trudem pokonywaliśmy zaledwie 4 kilometry – i to też z przerwami na częstsze postoje.

Szliśmy dzień i noc.

Na drugi dzień (2 września) dotarliśmy w pobliże linii frontu. Pierwszy i trzeci batalion naszego pułku walczył już 1 września, my dołączyliśmy 2 września pod Pszczyną. Wróg miał dużą wiedzę o naszych jednostkach dzięki swym szpiegom – mieszkającym w Polsce Niemcom. W nocy podczas marszu natknęliśmy się na pochodzącego z Tarnowa oficera rezerwy. Ten płaczącym głosem powiadomił nas o wybuchu na tarnowskim dworcu. Prosił nas o pomśczenie poległych w nim trzech członków swojej rodziny. Duch bojowy był w naszym wojsku świetny – byliśmy pewni zwycięstwa, więc powiedzieliśmy mu, że pomścimy ich w drodze na Berlin. Pomaszerowaliśmy przez las, by zająć stanowiska bojowe.

Na miejscu okazało się, że stanowiska były zupełnie nieprzygotowane. Przed południem poszedłem do pobliskiego domku wypić kawę i tam zostałem ostrzelany przez niemieckiego snajpera. Na szczęście minimalnie chybił. Nie zamierzałem czekać, aż Niemiec poprawi sobie celownik.

Wróciłem do swoich żołnierzy. Poinstruowałem swoich ludzi, by nie strzelać gdzie popadnie. Nasze cekaemy strzelały z prędkością 60 strzałów na minutę, taśma zawierała 300 naboju, więc musieliby często uzupełniać skrzynki z amunicją. Atakujący nas oddział niemiecki prowadził mieszkaniec Pszczyny – Niemiec, tak że tylko słyszeliśmy ich czołgi. Koło południa, kiedy opadła gęsta mgła, czołgi 5 Dywizji Pancerniej ruszyły do natarcia. Ze dwadzieścia czołgów ustawiło się naprzeciw nas, jak na paradzie. Artylerzyści uszkodzili jeden

z nich, a wtedy reszta położyła ogień na nas. W dodatku mieliśmy też ogień w plecy, to nasi strzelali z lasu. Najpierw wyleciało w powietrze działko. Moje cekaemy waliły po czołgach, ale nasze pociski nie robiły im żadnej krzywdy. Dosłownie przejechali po nas. Po paru minutach z moich 30 żołnierzy żyłem tylko ja i jeszcze jeden strzelec. Niemcy dobijali rannych, ale mnie jakoś nie zauważyli. To był dopiero początek. Kilka minut później do ataku został poderwany cały 2 batalion. Miał wesprzeć pułkową artylerię. Jednak czołgi wroga były szybsze. Na odkrytym polu dosłownie rozjeżdżały naszą piechotę. Źródła podają różne liczby ofiar tej szarży – od 127 do 217 zabitych”.

Wtedy – jak mówił gen. Baszak – śmierć po raz pierwszy zuchwale spojrzała mu w oczy. Cudem zachował też życie, gdy nierozważnie, w odruchu desperacji przeciął saperką kabel, który ciągnął za sobą niemiecki czołg. Nie było wtedy jeszcze łączności radiowej w wojskach pancernych, więc przerwanie łączności było dobrym posunięciem, ale Niemcy zaraz zorientowali się, że ktoś im tę łączność uszkodził. Czołg natychmiast odwrócił się i zaczął strzelać w kierunku uciekającego w kierunku zarośli. Na szczęści żadna z kul wroga nie dosięgła Zdzisława Baszaka, który potem za wszelką cenę starał się dołączyć do swojego pułku. Wspomina to tak:

„Żyłem, ale byłem odcięty od swoich. Widziałem tylko piekło na szosie. Czołgi strzelały po taborach, wymieszanych z cywilnymi uciekinierami. Bałagan, krzyki, płacz, konający ludzie i konie, zamieszanie nieprzeciętne. Ogółem pod Ćwiklicami poległo tego dnia 240 żołnierzy 16 Pułku. Obrona Śląska, mająca trwać [do momentu], aż do wojny przystąpią zachodni alianci, została przełamana. Armia «Kraków» rozpoczęła pośpieszny odwrót”.

Na ziemię radłowską Zdzisław Baszak dotarł 7 września w długiej kolumnie wojsk wraz ze swoim 16 Pułkiem Piechoty, do którego wcześniej dołączył. Zdążył jeszcze przeprowadzić się przez most w Biskupicach Radłowskich, zanim ten został wysadzony przez polskiego sapers. Okaleczony w boju pod Ćwiklicami 16 Pułk Piechoty zmierzał na wschód, zostawiając za sobą Radłów, gdzie niebawem miała się rozegrać wielka bitwa o przeprawę na Dunajcu żołnierzy Grupy Operacyjnej „Boruta”.



*Zdzisław Baszak podczas uroczystości
upamiętniającej Akcję Most III.*

Odwet za Pszczynę i Radłów dowódca plutonu ciężkich karabinów maszynowych Zdzisław Baszak weźmie 10 dni później, 17 września pod Hutą Różaniecką w gminie Narol na Podkarpaciu. Wojna obronna dobiegała już końca – Rosja sowiecka uderzyła swoją ogromną armią na wschodnie rubieże II Rzeczypospolitej.

Wszystko wydawało się już stracone, ale żołnierze polscy nadal walczyli. Jakby dla ironii losu w ostatnim stoczonym boju żoł-

nierze polscy z 16 Pułku mieli przewagę pozycyjną nad Niemcami. Tak wspominał to Zdzisław Baszak:

„Niemieccy żołnierze pod gradem naszych kul zalegli na kartoflisku. Gdy tylko któryś podniósł głowę z rządów ziemniaków lub kapusty, dostawał od nas celną kulę w łeb. Niemieckie hełmy, gorsze od naszych, pękały jak szkło”.

Wtedy też – jak wspominał późniejszy generał – zobaczył śmierć z tej drugiej strony. Młodzi Niemcy, liczący zapewne po 19 lat, będący więc w takim wieku, jak on, ginęli jeden po drugim od kul Polaków. Śmierć, w której żniwie sam był teraz żniwiarzem, odsłoniła przed nim nowe oblicze:

„Wypatrujesz celu, muszka szczerbinka, spust – potem huk i koniec. Widzisz jeszcze, jak trafiony człowiek w ostatnim podrygu przenosi się na tamten świat”.

Bitwa pod Narołem oddziałów 6 Dywizji Piechoty Armii „Kraków” gen. Bernarda Monda zakończyła 3-tygodniowe zmagania żołnierzy tarnowskiego 16 Pułku Piechoty w wojnie obronnej 1939 roku. Po kapitulacji 6 Dywizji Piechoty Zdzisław Baszak zdecydował, że nie pójdzie do niewoli niemieckiej ani sowieckiej, jak wielu jego towarzyszy broni. Podjął więc próbę dotarcia na własną rękę do rodzinnego domu. Udało mu się! Szczęśliwie na przełomie września i października 1939 roku był już w Dąbrowie Tarnowskiej.

Trauma wrześniowej klęski nie leczył jednak długo, bo już miesiąc później rozpoczął kolejny rozdział w swoim życiu. Został zwerbowany przez mjr. Stanisława Ignacego Sowiżra do nowo powstającej SZP – Służby Zwycięstwu Polski (mjr Sowiżra został potem pierwszym komendantem obwodu SZP-ZWZ w Tarnowie). W konspiracji Zdzisław Baszak przyjął pseudonim „Pirat” i otrzymał nowe zadanie zorganizowania obwodu SZP Dąbrowa Tarnowska. Szybko jednak został namierzony przez gestapo, które miało już w terenie siatkę konfidentów. Gdy dowiedział się, że jest poszukiwany przez Niemców, w marcu 1940 roku przekazał swoje konspiracyjne obowiązki kpt. Władysławowi Kabatowi „Brzechwie” i zaczął się ukrywać. W październiku tego samego roku Niemcy namierzili jednak jego kryjówkę. Został aresztowany przez Engelberta Guzdkę, znanego z okrucieństwa żandarma niemieckiego, nazywanego „Katem Powiśla”. W pierwszych minutach po ujęciu Zdzisław Baszak, siedząc skuty w alicie, czuł, że śmierć, której objęciom dotąd się wymykał, właśnie go dopadła. Jak wyznał:

„Nie będę grał bohatera. Miałem strach, strach nieprzećiętny, który paraliżował, w głowie miałem pustkę, żadnego pomysłu. Pomyślałem, że jestem już trupem”.

Nagle pod wpływem „dziwnego impulsu”, tj. pełnego litości spojrzenia nieznanej mu starszej kobiety, czując, iż ma poluzowane kajdanki, zdecydował się na ucieczkę. Podjął ryzyko – i to mu się opłaciło. I tym razem w całym tym nieszczęściu miał dużo szczęścia. Był wolny, ale za-

grożenie pozostało. Opuścił więc region dąbrowski i przeniósł się „na drugą stronę Wisły” – do powiatu buskiego. Pod fałszywą tożsamością – jako Zdzisław Barański – został zatrudniony przy budowie wałów rzecznych. Równocześnie obserwował poczynania lokalnych konspiratorów i stopniowo z chłopakami z terenu rozpoczął organizować akcje wymierzone w okupanta i jego popleczników. Zainspirowany działaniami słynnego partyzanckiego oddziału „Jędrusiów” (działającego na Kielecczyźnie i Podkarpaciu), zorganizował sekcje dywersyjno-szturmowe, które były wydzielonymi z Armii Krajowej, małymi oddziałami specjalnymi, najlepiej uzbrojonymi i głęboko zakonspirowanymi.

Do konspiracji w strukturach obwodu AK Dąbrowa Tarnowska „Drewniaki” powrócił w połowie 1943 roku, gdy komendantem był jeszcze dobrze mu znany „Brzechwa”. Wyznaczył on „Pirata” na organizatora pracy dywersyjnej na podległym sobie obszarze. Pełniąc funkcję oficera dywersji obwodu, Baszak powołał sieć oddziałów dywersyjnych, która obejmowała niemal wszystkie placówki AK w obwodzie. Należeli do nich najlepiej wyszkoleni, uzbrojeni i wypróbowani żołnierze. „Pirat” razem z nimi przeprowadził wiele brawurowych akcji, m.in. przejścia magazynu broni w Woli Rogowskiej i Przybysławicach czy rozbrojenia Niemców ze Stützpunktu w Dęblinie.

Najbardziej jednak rozpoznawalną akcją dąbrowskiej konspiracji, w której mocno zaznaczyła się postać Zdzisława Baszaka, była operacja „Most III”, przeprowadzona nocą z 25 na 26 lipca 1944 roku. Miała ona na celu przetransportowanie do alianckiej bazy w Brindisi we Włoszech elementów tajnej niemieckiej broni V-2 oraz ważnych postaci politycznych i wojskowych emigracji i Polskiego Państwa Podziemnego. Prowizoryczne lądowisko „Motyl” dla angielskiego samolotu Douglas „Dakota” urządzono na łąkach między Wał-Rudą a Zabawą. Miało być ono zabezpieczone przez żołnierzy pod dowództwem „Brzechwy” i jego zastępcy – „Pirata”. Brawurowa akcja – pomimo przejściowych trudności związanych z ugrzęźnięciem kół samolotu na podmokłej łące – zakończyła się pełnym sukcesem. Samolot wzbijał się w powietrze, unosząc w przestworze najważniejsze elementy „cudownej broni Hitlera”. Dowódcy operacji odetchnęli z ulgą.

Ta i inne akcje polskiego podziemia przyczyniły się do rychłego zakończenia wojny. Niestety dla żołnierzy Armii Krajowej nie nastąpiła upragniona wolność, o którą walczyli. Po wkroczeniu wojsk sowieckich „Pirat” zdecydował się rozpocząć studia na Akademii Handlowej w Krakowie. Utrzymywał jednak stały kontakt ze swoimi ludźmi, którzy czekali na to, co będzie dalej. Za namową zaprzyjaźnionych ludowców, w tym Mieczysława Kabata i Pawła Chwały, 23 czerwca 1945 roku Baszak zorganizował „akcję ekspropriacyjną” (wywłaszczeniową) na Urząd Skarbowy w Brzesku. Nie był to rabunek, lecz pozyskanie niezbędnych środków na działalność konspiracyjną. Zdo-

był pieniądze w zawrotnej kwocie 2 341 865 zł przekazał rodzącej się „legalnej” opozycji, tj. krakowskim ludowcom.

W lutym 1948 roku Zdzisław Baszak został pierwszy raz aresztowany przez bezpiekę, jednak zwolniono go w kwietniu. Kolejny raz do aresztu śledczego WUBP w Krakowie trafił dokładnie rok później. 16 grudnia 1949 roku został skazany za przygotowanie akcji w Brzesku na 6 lat więzienia. Na podstawie amnestii karę skrócono do 3 lat. Kiedy wyszedł na wolność, nie mógł znaleźć zatrudnienia. Dopiero w 1967 roku rozpoczął pracę w Ministerstwie Rolnictwa.

W 1982 roku jako kombatanat przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Po utworzeniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wstąpił do tej organizacji, przyjmując funkcję kierownika inspektoratu w Tarnowie, a po reorganizacji i utworzeniu okręgu tarnowskiego został jego prezesem. W 1990 roku stworzył w Dąbrowie Tarnowskiej muzeum Armii Krajowej. Dwa lata później pozyskał dla organizacji kombatanckich budynki w Tarnowie przy ul. Mościckiego 29, do którego w 1994 roku przeniesione zostało muzeum z Dąbrowy Tarnowskiej jako Izba Pamięci Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Jako prezes Związku Żołnierzy AK Zdzisław Baszak czynił wiele starań dla zachowania dziedzictwa Armii Krajowej. Bardzo zależało mu zwłaszcza na edukacji młodego pokolenia Polaków, co powtarzał niemal przy każdej okazji. Cieszył się ogromnie, gdy w roku 2009 Niepubliczna Szkoła w Przybysławicach w gminie Radłów przyjęła imię Akcji „III Most”. Jego aktywność społeczna była zauważalna i doceniana w środowisku lokalnym. Rozkazem Ministra Obrony Narodowej w maju 2007 roku Zdzisław Baszak został awansowany do stopnia pułkownika. Szlify generalskie otrzymał z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy w roku 2021. Do końca swoich dni był aktywny. Gdy starość i choroba przykuły go do łóżka i nie mógł osobiście uczestniczyć w uroczystościach patriotycznych, zwracał się listem do zebranych. W końcu i po niego przyszła śmierć, jako ostatniego żyjącego uczestnika bitwy pod Pszczyną i jednocześnie ostatniego żołnierza Armii „Kraków”.

Wraz ze śmiercią gen. Baszaka skończyła się epoka żywych świadków historii. Teraz zostaną już tylko wspomnienia i słowa – lepiej lub gorzej oddające historię ich życia. Jak chociażby te zapomniane już trochę, ale jakże pięknej piosenki autorstwa Adama Kreczmar:

„Jeżeli wam się dziś wydaje,
Że strach był rzeczą całkiem obcą
Tym, których teraz nazywają
Dość poufale „nasi chłopcy”,
Że szliśmy z pieśnią i okrzykiem,
Łaknący boju dniem i nocą,
Jak ołowiane żołnierzyki,
Co się nie boją i nie pocą...
Nie szukaliśmy śmierci,
Nie szukaliśmy krwi,
O orderach na piersi
Nie marzyliśmy zbyt...
Kto to był ci straceńczy,
Których sławi się dziś?
Nie szukaliśmy śmierci,
Nie szukaliśmy krwi.
Jeżeli wam się dziś wydaje,
Że zabić to jest prosta sprawa
Dla tego, który był kowalem,
Dla tego, który łan uprawiał,
To nie jest prawda, to się mija
Z tym, cośmy chcieli i co chcemy.
To nie nasz zawód był zabijać,
Nie nasza miłość – cekaemy...
Nie szukaliśmy śmierci,
Nikt nie śpieszył się doń.
I zdarzyło się tęsknić,
I zdarzyło się kląć.
I nie byliśmy twardzi
Jak hartowny miecz.
I nikt śmiercią nie gardził,
Śmierć to poważna rzecz”.

Tak. Gen. Zdzisław Baszak ps. „Pirat” poważnie traktował zarówno śmierć, jak i życie. Dlatego był powszechnie szanowany za upór i determinację w realizowaniu wyznaczonych przez siebie celów. Nic więc dziwnego, że w ostatniej drodze towarzyszyło mu tylu ludzi, których spotkał na ścieżkach swojego długiego życia. Uroczystości pogrzebowe zmarłego rozpoczęły się Mszą Świętą celebrowaną w kościele pw. św. Józefa i Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie pod przewodnictwem Jego Ekscelencji ks. bpa Leszka Leszkiewicza.

Następnie prochy zmarłego złożono w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Komunalnym w Tarnowie-Krzyżu. Uroczystość przebiegała w pełnym ceremoniale wojskowym, z udziałem orkiestry i kom-



Nekrolog



Uroczystości pogrzebowe

panii honorowej Wojska Polskiego. Niezlomnego żołnierza i oddanego strażnika pamięci wydarzeń z II wojny światowej upamiętniła potrójna salwa, wystrzelona w niebo. Wśród żałobników nie zabrakło też reprezentantów gminy Radłów. Zasłużonego dla naszej małej ojczyzny żołnierza pożegnali radni miasta i gminy wraz z burmistrzem Mateuszem Borowcem, do których dołączył także były burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Wśród kapłanów celebransów obecny był ks. prał. Zbigniew Szostak z Zabawy, a różaniec przed Mszą Świętą poprowadził nasz rodak ks. Patryk Żelichowski.

Józef Trytek



ZADUSZKOWYM SZLAKIEM

Z okazji Święta Niepodległości został nakręcony film, który przedstawia historię gminy Radłów oraz każdej z jej miejscowości. Produkcja nosi tytuł „Zaduszkowym szlakiem”. Jest to inicjatywa wpisująca się w obchody narodowego święta poprzez ukazanie lokalnej historii, tradycji i kultury.

Celem projektu jest nie tylko upamiętnienie ważnych wydarzeń, ale także zbliżenie społeczności do jej korzeni poprzez przypomnienie o wartościach, jakie ją kształtowały. W tym wyjątkowym filmie znalazły się opowieści



Zdrochec



Zabawa

z każdego zakątka naszej gminy, pokazujące, jak bogate i różnorodne są nasze wspólne losy. „Dziękujemy wszystkim, którzy włożyli serce i czas, aby ten film mógł powstać” – powiedział burmistrz Mateusz Borowiec. „Możemy być dumni z naszej lokalnej historii” – dodał. Film prezentuje również wspomnienia o tych, którzy odeszli, a także nawiązuje do refleksji nad historią, będącą częścią lokalnej tożsamości. W przypadku gminy Radłów każda miejscowość ma swoją unikalną historię, która łączy się z szerszym kontekstem narodowym i regionalnym. Film dostępny jest na stronie UMiG Radłów.

(red.)





Brzeźnica



Przybysławice



Niwka



Głów

ŚWIATOWY DZIEŃ OFIAR WYPADKÓW DROGOWYCH

W niedzielę, 17 listopada 2024 r., obchodziliśmy Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych. To czas niezwykłych wypominek, podczas których wspominamy tych wszystkich, którzy stracili życie na drodze, w wypadkach komunikacyjnych, ale jest to też czas intensywnej modlitwy w intencji bliskich tych osób.

Jak co roku ogólnopolskie obchody tego dnia odbywały się w Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie. Nieopodal świątyni znajduje się pomnik pn. Przejście, który jest wyrazem pamięci o ofiarach wypadków drogowych.

Spotkanie rozpoczęły muzyczne wypominki, a centrum wydarzenia była sprawowana w zabawskim Sanktuarium Msza Święta w intencji ofiar wypadków drogowych i ich bliskich. Modlitwie przewodniczył bp Andrzej Jez, który podczas homilii zwrócił uwagę na odpowiedzialność społeczeństwa, które nie może pozostawać obojętne na tragedie na drogach.

– Trzeba budzić wrażliwość i czujność w społeczeństwie, by nie dopuszczać do tego, że za kierownicą siadają osoby po spożyciu alkoholu czy zażyciu używek.

Po zakończonej Eucharystii uczestnicy uroczystości przeszli do pomnika pn. Przejście, gdzie zapalili znicze i złożyli wiązanki kwiatów, a następnie posadzono symboliczne drzewo, które ma być wyrazem pamięci o tych, którzy w kolejnym roku zginęli na drogach.

Działaniami towarzyszącymi były warsztaty psychologiczne i edukacyjne dla młodzieży.

Źródło: radiofara.pl

Fot. tarnow.gosc.pl





WIECZORNICA PATRIOTYCZNA W WOLI RADŁOWSKIEJ

10 listopada, w przededniu Narodowego Święta Niepodległości, pomuzykowaliśmy dla Niepodległej! To już drugi raz kiedy Koło Gospodyń Wiejskich „Hej Wolanie!” zorganizowało wieczornicę patriotyczną z okazji kolejnej rocznicy odzyskania przez nasz kraj niepodległości. Frekwencja dopisała. Można powiedzieć, że woleński Dom Strażaka pękał w szwach.

Naszą uroczystość uświetniła wspaniała Orkiestra Dęta OSP Radłów pod batutą kapelmistrza Jarosława Flika. Dzięki mocy dęciaków niepodległościowe marsze i żołnierskie piosenki zyskały odświętną wagę i wprowadziły nas w patriotyczny nastrój. Nie zabrakło poetyckich wzruszeń i wyimków z historii lokalnej. Na zebranych wrażenie wywarło odczytanie protokołu z uroczystego posiedzenia Rady Gminnej Woli Radłowskiej, która zebrała się 17 listopada 1918 roku. Dowiedzieliśmy się, jakie sprawy absorbowwały naszych przodków w pierwszych dniach wolnej Rzeczypospolitej.

W drugiej części uroczystości wspólnie z zaproszonymi gośćmi, harcerzami 51. TDW „Pasjonaci” oraz mieszkańcami Woli Radłowskiej i okolic zaśpiewaliśmy znane i lubiane pieśni patriotyczne, które niegdyś dodawały ducha walczącym o wolność Polski, upamiętniały ból poległych i przypominały chwile żołnierskiej chwały. Zabrzmiały między innymi doskonale wszystkim znane utwory, takie jak Przybyli ułani, Szara pie-



choła, nostalgiczna Kołysanka leśna czy dynamiczna Samosierra, która wyjątkowo spodobała się uczestnikom. Akompaniował jak zawsze niezawodny Grzegorz Gawełek.

Po wspólnym muzykowaniu zaprosiliśmy zebranych na słodki poczęstunek przygotowany przez KGW „Hej Wolanie!”.

Patriotyzm ma wielką siłę, którą można wykorzystać w różny sposób. Chcemy, aby ta siła służyła łączeniu ludzi – by być razem na przekór podziałom. Nasze głosy, energia wspólnego muzykowania przypomniały nam o tym, jak ważne są wartości, które budują wspólnotę: wzajemny szacunek, zaufanie i akceptacja.

W imieniu organizatorów – KGW „Hej Wolanie!” – dziękujemy za tę lekcję patriotyzmu!

Kinga Kijak-Markiewicz

Fot. Mariusz Markiewicz



Protokół z posiedzenia Rady Gminnej Woli Radłowskiej, 17 listopada 1918 roku.

L. 1.

Protokół

z urzędowego posiedzenia Rady gminnej
Woli Radłowskiej, odbytej w dniu 17 Listopada
1918. pod przewodnictwem Marszałka
gminy Maciej Piórkana

Obecni

Jan Gawędek, Jan Śliśkowski, Marcin
Piatulski, Jan Łazarz, Józef Miłkowiak,
Stanisław Łach, Wacław Pielit, Andrzej
Stefanowski, Józef Stowal, Paweł Stowal, Jan
Andrzej Gruniewicz, Paweł Piatulski,
Jan Piatulski,

I. Marszałek gminy konstytuuje iż liczba
Radnych potrzebnych do ważności uchwał
jest do statesonu, i stowem urzędowe posiedzenie
ogrodzinie 3^o popołudniu. Dla uszczelnienia
wielkopomny chwili wyprawienia i zjednoczenia
Kamda, radośćmentowanej objećciom radców
przez Władze Polskie.

II. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego po-
siedzenia, Marszałek gminy proklamuje
dalej urzędowanie jako temeracowa Łowiench-
nów gminna wolnej Polski. potem
Marszałek gminy wstawia wnioski by rozbić
wybór Komitetu strażniczego trzyna robotnikom
jakiś się już dzieją powrasci.

III. Na wniosek ten, Rada gminna uchwala
jedno głośnie przymusowe ubezpieczenia

strona 11.

wybrać od lat 18tu do 48. niewygodnych a od 35 i
do 40tu wojennych, wracis nieprzytępienia do
Komitetu przymusowego ubezpieczenia Rada gminna
i autorowicie obecni i praca Rady gminnej należy
grywane od 10^o w godzinach wieczornych.

Na rekomendującego Komitetu wybrano
Stanisława Młoda, a zastępcę tegoż Józefa
Świerca.

IV. Pan Józef Gawędek, wstawia wniosek by wy-
brać lokal odpowiedni dla straż Komitetu.

Na wniosek ten uchwala się wynajmować lokal
za zgodą sene opłaty mieszkaniowej ani do
urzędowania.

Na następny wyznaczonego rozpatrzenia
wotem celu, uchwala się zebrać po gminnej choronii
z mądrego gospodarstwa, przymusowo

Do zbierania tychże pieniędzy wybrano
Jan Śliśkowskiego, Jana Łazarza starszego,
Wacława Pielit, i Jana Łazarza młodszego
Wynajmując lokal mają się zająć, Stanisław
Młoda, i Józef Świerca.

Do wyznaczenia zboru dla Komitetu strażniczego
wybrano Marszałka gminy Macieja Piórkana,
i Pana Józefa Gawędek kierownika Sekcji.

Natem posiedzenie ukończono i protokół
podpisano

Józef Gawędek
Józef Miłkowiak
Pielit Wacław

Marszałek gminy
Piórkana

Jan Piatulski

„TAK BYŁO ZAWSZE, TAK MUSIAŁO BYĆ. KTOŚ MUSIAŁ UMRZEĆ, ABY KTOŚ MÓGŁ ŻYĆ.”

11 listopada to szczególna data w życiu każdego Polaka. W Przybysławicach obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą w intencji Ojczyzny, celebrowaną w tutejszym kościele pod przewodnictwem proboszcza parafii ks. Wojciecha Janczury.

Z okazji 106. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości uczniowie Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Akcji „III Most” w Przybysławicach wspólnie z rodzicami przygotowali przedstawienie pt. Pisk białego orła, aby uczcić to narodowe święto, a jednocześnie przypomnieć wszystkim ważne dla Polski daty i wydarzenia historyczne. Fabuła spektaklu osnuta została wokół historii wiejskiej rodziny, która w czasie I wojny światowej przeżywa wojenną traumę – wymarsz ojca i jednego z synów na front. Ludzie ci ukrywają w swoim domu poetę, który odwołując się często do literatury i poezji okresu zaborów, podtrzymuje i umacnia głęboki patriotyzm domowników. Symbolem wolnej Polski staje się biały orzeł, którego głos – pisk, słyszalny w duszy Polaków, nie pozwala tracić nadziei na wolność. Spektakl został urozmaicony pantomimą, ukazującą legendę o białym orle. Była to opowiedziana w nietypowy sposób historia utraty i odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. W postać orła wcieliła się Adrianna Kosman, która tańcem i grą ciała oddała kolejne etapy zmagania Polaków z zaborcami.

Piękna scenografia oraz oprawa muzyczna dodały uroku całemu przedstawieniu. Występy uczniów dostarczyły wielu wzruszeń oglądającym to widowisko, a interpretacja historii o białym orle została ciepło przyjęta przez wszystkich zgromadzonych na tej uroczystości. Bardzo ważne jest, by młode pokolenie dorastało w poczuciu patriotyzmu, by uczyło się pod-

trzymywać tradycję i kultywować pamięć.

Naszemu spotkaniu towarzyszyła wspaniała atmosfera, pieśni patriotyczne i tradycyjne polskie jedzenie. To była prawdziwa biesiada! Był gulasz, smalec, ogórki, pyszne ciasto i świeżutki chleb... Te rarytasy zapewнили wspaniali rodzice uczniów z klasy I i II, KGW „Pasieczanki” i piekarnia „U Michała”.

Spotkanie było wspaniałym świętem nie tylko dla społeczności szkolnej, ale również dla mieszkańców naszych miejscowości – Przybysławic i Pasieki Otfinowskiej.

Dorota Pochroń

Fot. Agnieszka Wałaszek



WYDARZYŁO SIĘ W BIBLIOTECE

Jest kolejny numer „Radła”, są kolejne wydarzenia w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. prof. Franciszka Ziejki w Radłowie. Jestem też ja i chętnie zrelacjonuję szanownym Czytelnikom nasze spotkania i działania.



niepotrzebne! Uczniom zaprezentowałyśmy książkę Adama Mirka pt. Bebechy, czyli ciało człowieka pod lupą. Była kupa śmiechu, ale też porządna dawka wiedzy. Bo niby wszystko to podstawy i oczywistości, ale przecież nawet niejeden dorosły nie potrafiłby powiedzieć, dlaczego rano mamy cuchnący oddech i jak wyglądają zdrowe siuski, nie mówiąc już o kwestii istnienia czegoś takiego jak bristolska skala uformowania stolca. Dlatego też wszystkim polecamy zapoznać się z tą pozycją – pełną wiedzy i ciekawostek, napisaną bardzo przystępnym



Zrealizowałyśmy nasz przedwakacyjny pomysł, czyli spotkanie z twórcą wielu skrytek w grze terenowej geocaching – w tym skrzyni, która znajduje się w naszej bibliotece. Więcej o tym wydarzeniu napisał sam pan Arkadiusz Tomaszek (artykuł można przeczytać na łamach bieżącego numeru kwartalnika). Odbyłyśmy także kolejną lekcję biblioteczną. Tym razem był to ekstremalnie innowacyjny pomysł. Z duszą na ramieniu przyjęłyśmy dzieci z klasy III b ze szkoły podstawowej w Radłowie. Jednak już po pierwszych 10 minutach wiedziałyśmy, że nasze obawy były

językiem. Wychowawczynie i uczniowie byli zadowoleni z wizyty – my również!

Kolejne wydarzenie to spotkanie autorskie w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki (dofinansowane ze środków Instytutu Książki, pochodzących z dotacji celowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) z pi-

sarką, dziennikarką i scenarzystką Moniką Sobień-Górką oraz satyrykiem, autorem skeczów i założycielem Kabaretu Moralnego Niepokoju (a prywatnie mężem pani Moniki) Robertem Górskim. 29 października mocno utkwiał w pamięci obecnych na spotkaniu, a było ich wielu (na szczęście nasza biblioteka jest pojemna!). Państwo Górscy są przesympatycznymi ludźmi – otwartymi, miłymi, inteligentnymi, a przede wszystkim kompetentnymi w swoich branżach. Pani Monika to autorka wielu książek, m.in.: Polscy miliarderzy. Ich żony, dzieci, pieniądze, Jak porzucić miliardera... i przeżyć, Imperium Lewandowska (tak, skojarzenia są dobre – to książka o żonie „Lewego”), a także Jak zostałem Prezesem (publikacji będącej pokłosiem serialu Ucho Prezesa, wymyślonego przez Roberta Górskiego). Wszystkie wymienione tytuły można wypożyczyć w naszej bibliotece (zapraszamy!). „Ja nie muszę wymyślać skeczy – życie je za mnie wymyśla. Ja tylko obserwuję i zapisuję” – powiedział na spotkaniu pan Robert. Przypomniało mi się to, bo niedawno widziałam w telewizji skecz KMN pt. Rodzice, który jest prawdziwą historią rodziców autora. Smutne i zabawne jednocześnie to nasze jestestwo. Zdradzę jeszcze nieobecny, że na żywo pan Robert wygląda młodziej niż w telewizji! To pierwsze relacje uczestników. Osobiście się zgadzam. Natomiast pani Monika jest niezaprzeczalnie bardzo piękną kobietą!

Następnym wydarzeniem rokrocznie zapisanym w naszym kalendarzu już od 4 lat są „Zaduszki Poetyckie”. Podobnie jak w zeszłym roku i tym razem złożyło się tak, że było muzycznie i poetycko. Wiersze o tematyce patriotycznej mogli napisać wszyscy chętni. Razem z koleżanką byłyśmy bardzo





autorski z radłowniąką, prof. Ewą Danowską. (Artykuł o tym wydarzeniu napisany przez pana Józefa Trytka można przeczytać w obecnym numerze kwartalnika „Radło”).

Ponadto w naszej bibliotece Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki START w Radłowie organizowało promocję albumu fotograficznego o naszej gminie pt. Gmina Radłów wczoraj i dziś. Wszyscy obecni na spotkaniu otrzymali egzemplarze tej publikacji.

A.G.

Fot. Benedykt Wierzbicki, A.G.

mile zaskoczone tak dużym odzewem ze strony lokalnych twórców. Młodzież szkolna stanęła na wysokości zadania i zaprezentowała nam nie tylko lekkie teksty, ale i te bar-

dziej chwytające za serce. Oprócz uczniów znaleźli się też odważni dorośli, którzy przedstawili swój punkt widzenia i uczucia odnośnie do Ojczyzny – zarówno tej dużej, jak i małej, lokalnej. Po tym poetyckim wprowadzeniu nutę narodowościową podjęła zaproszona przez Radłowskie Forum Rozwoju Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP Krasocin, która wystąpiła w składzie około 70 osób.

Muzykom, solistom i kapelmistrzowi należą się tutaj wyrazy ogromnego uznania. Wszystko było skrupulatnie przygotowane – zarówno w warstwie muzycznej, jak i wizualnej – i perfekcyjnie zagrane do ostatniej nutki! Członkowie i członkinie orkiestry mieli jednakowe stroje – eleganckie mundury – i świetnie się bawili, bo przecież najlepsza praca to ta, w którą wkłada się całą swoją pasję. A w nich tę pasję dało się zauważyć. Dodam jeszcze, że wśród muzyków i solistów jest wielu samorządowców (choćby wójt gminy Krasocin Ireneusz Gliściński czy kapelmistrz Leopold Kwapisz – radny powiatowy), ale są też radni gminy. Był to niezwykle miły wieczór – szkoda tylko, że tak krótki... No cóż, wszystko kiedyś się kończy.

Ostatnie spotkanie wieńczące ten rok to wieczór



MOJA UKOCHANA POLSKO!

Polsko, Polsko moja droga,
 Tyś pokonała wielkiego wroga.
 Dzisiaj wolność i dobrobyt mamy,
 Lecz nie zawsze doceniamy.
 Kochana Ojczyzno, kochany mój kraju,
 Poczuć się tu może każdy jak w raju.
 Od gór do morza nad błękitnym niebem
 Naszej wolności biały orzeł strzeże.
 Wszędzie flaga biało-czerwona na maszcie powiewa,
 Gdy każdy Polak z dumą Mazurka Dąbrowskiego śpiewa.
 Polska jest moim domem,
 Daje mi ciepło i jest moim schronem.
 I choć nie było jej na mapach,
 Marzono o niej na końcu świata.
 I cieszyć się trzeba każdego dnia,
 Że w naszej Ojczyźnie szczęście i pokój trwa.
 Kochana Polsko, mój ojczysty kraju,
 Żebyś już nigdy więcej nie przelała krwi.
 I pokoleniom następnyemu służ –
 Tak nam dopomóż Bóg!

Kornelia Barabasz

POLSKA – MOJA OJCZYZNA

Moją Ojczyzną jest Polska,
 Białą-czerwoną ma flagę,
 Herb – orzeł w koronie,
 Hymnem jest Mazurek Dąbrowskiego,
 A językiem ojczystym – język polski.
 Kocham swą Ojczyznę –
 Lasy, rzeki, góry, morze,
 Piękne zabytki, wsie i miasta.
 Kocham swoją Ojczyznę za wolność zdobytą krwią,
 Za to, że jest dziś i będzie jutro,
 Za to, że jestem Polakiem i mam swój Dom.

Dominik Krajewski

MAŁA PATRIOTKA

Jestem małą patriotką, kocham swój kraj cały,
 A w tym kraju miasto Radłów – w nim się wychowałam.
 Tutaj piękna jest historia, którą wciąż poznaję,
 Cudne miejsca i budynki, no i obyczaje.
 Dziś spoglądam na to miasto, w którym życie kwitnie,
 I nie tylko w polach, łąkach, lecz kulturalnie i religijnie.
 Chcę odwagę mieć do działań, naśladować wielkich ludzi
 Przez postawę nienaganną, kochać Radłów i mu służyć!!!
 A za wolność dla narodu dziękuję rodakom,
 Co oddali życie za nas, błyszcząc swą odwagą,
 Wyobrażam sobie szczęście...
 Ma na imię miłość, wolność, rodzina, szacunek...
 TO DLA MNIE JEST POLSKOŚĆ!!!

Oliwia Gawełek

ZA CO KOCHAM MOJĄ OJCZYZNĘ – POLSKĘ

Kocham Warszawę za Syrenki śpiew,
 Za dźwięk hejnału, co w serce wpada,
 I za legendy, co miasto składa.
 Kraków kocham za Smoka, co w grocie śpi,
 Za Wawelski Zamek, co wspomnienia krył,
 Za Rynek szeroki i Sukiennice.
 Wrocław za krasnale małe,
 Co w całym mieście kryją się stale,
 Za Odry wody, mostów aż sto.
 Gdańsk kocham za morze szumiące,
 plażę i kutry płynące,
 Za rybę z frytkami i gofry pachnące.
 I tak po Polsce całej wędruję,
 Ojczyznę moją kocham i szanuję.

Lena Wojnicka

MOJA OJCZYZNA

Polska to moja Ojczyzna!
 Ojczyzna, która jest moim domem.
 W tym domu mieszkali moi przodkowie,
 którzy walczyli o wolność kraju.
 W tym domu są:
 Moi rodzice i dziadkowie
 Przeze mnie kochani,
 Moje koleżanki i koledzy –
 Bardzo lubiani,
 Lasy, rzeki góry i jeziora
 Przeze mnie odwiedzane,
 miasta znane mi i jeszcze nieznane.
 Polska to mój dom!

Antonina Gołas

JEŚLI POSŁUCHASZ

Czy słyszysz ten szum drzew rozwianych od wiatru?
 Czy widzisz, jak sarna przebiega między drzewami?
 Czy spostrzegasz te motyle między nami?
 I widzisz, jak piękny jest ten kraj,
 i słyszysz, że chce opowiedzieć Ci swą historię.
 I w każdej chwili,
 gdy zamkniesz oczy i wsłuchasz się w wiatr,
 Usłyszysz ją – Polskę.
 Wiatr opowie ci, jak gnał z husarią przez łąki, przez lasy,
 jak widział wiele wojen i bitew.
 A teraz posłuchaj go, bo chce opowiedzieć Ci o Polsce.
 Polska to piękny kraj.
 Polska to kraj, który kochasz.
 Polska to odważny kraj,
 waleczny i niezwyciężony.

Emilia Bubel

OFICERKI

Błyszczą w słońcu, w starej skrzyni – czarne.
 Co je tak wyjątkowymi czyni?
 Może to ta czarna plama na cholewce,
 może te wsiąknięte w skórę łzy chłopięce?
 Czarne buty – przyniszczone, wyczyszczone, wyblyszczone,
 ale ciągle poplamione.
 Krzyczą nam historię chłopca,
 któremu ziemia radłowska nie została obca.
 Założył on mundur i oficerki,
 pożegnał swą matkę, w oczach miał isierki.
 Poszedł na wojnę bronić Ojczyzny,
 odtąd otrzymał miano mężczyzny.
 Pożegnał swą młodość beztroską,
 ruszył na ziemię radłowską:
 z piosenką na ustach,
 z karabinem w dłoni,
 świadomy ryzyka, wiedząc, kogo broni.
 Wrześniowy wiatr głaskał go po spoconej twarzy,
 młody żołnierz nie wiedział, co się zaraz wydarzy.
 Tu spłonął w tej szkole, na radłowskiej ziemi.
 Bronił się do końca, z nadzieją, że wszystko się zmieni.
 Tylko te oficerki, wtedy te zakurzone,
 we łzach i krwi chłopca umoczone,
 leżały w zaroślach, jakby porzucone,
 a w nich list –
 list do matki...
 „Walczyłem do końca,
 nie wrócę do chatki.
 Nie czekaj już, Mamo!
 To koniec – idziemy do nieba.
 Wszyscy tu zachowaliśmy się tak, jak trzeba”.

Daria Szkarłat

WOLNOŚĆ, KTÓRA TRWA...

W krainie,
gdzie Mieszko zjednoczył
plemiona,
zasiano ziarno,
co WOLNOŚĆ przyniesie.
I tak oto wolność powstała
Ona –
Polska –
co wiele bólu zniesie.
W bitwie pod Grunwaldem –
NIEPOKONANA,
siły zjednoczone z sojusznikami;
Krzyżacy aż padli
na kolana,
– tak wyglądała
nasza ODWAGA
przed wiekami.
Lecz nadeszły
czasy
zaborów i mroku,
rozdzieliły nas
był ból i żal.
W sercach Polaków tliła się
NADZIEJA
i łza w oku,
że wolność powróci,
że niewola odejdzie
w dal.
Piłsudski, ten wódz,
co snuł marzenia,
zjednoczył naród
w walce nieugięty.

Powiedzieliśmy zaborcom
„do widzenia”.
Odzyskaliśmy
NIEPODLEGŁOŚĆ
i spokój święty.
II wojna światowa
też dała się nam
we znaki:
ziemia nasza
krwią spłynęła,
z miast zostały same wraki.
Lecz pomimo zniszczeń
Polska NIE ZGINĘŁA!
Polsko!
Ojczyzno nasza!
Niech PAMIĘĆ o przeszłości
wiąż trwa!
Niech miłości naszej nic
nie ugasza,
a historię Twoją
każdy Polak
zna!
W trudnych chwilach,
burzy, smutku,
niech sława przodków
nas gromadzi!
W jedności siła!
Pomalutku...
ponad podziałami
niechaj WOLNOŚĆ
nas prowadzi!

Kacper Choczyński

PIĘKNA POLSKA

Polska to piękny kraj,
sam chodź, zobacz – patataj!
W miastach możesz zobaczyć mury,
lecz jak wyjrzysz, to zobaczysz góry!
Są piękne Tatry, Śnieżka –
zimą Eskimos na niej mieszka!
Oprócz tego mamy morze,
a w wodzie marynarz ci pomoże!
Mamy tutaj smakołyki,
rybkę z morza, z gór oscypki!
Na wsi kogut cię obudzi,
za to w mieście tłumy ludzi!
Pyszne jedzenie tutaj zjesz –
tu kremówkę, a tam grochówkę!
Jak już słyszysz – super jest,
zapraszamy szczerze cię!

Milena Wojciechowska

POLSKA

Pamiętam
choć minęło tyle lat.
Pamiętam
jak zdeptano nam nasz świat –
Polskę.
Choć człowiek ze mnie młody,
jestem dumny
i mam ku temu powody.
Na dźwięk hymnu
milkną słowa;
plecy prostuję:
tych, co oddali życie za kraj,
wspominam i szanuję.
Kolor biały na fladze –
symbol wolności
i tych, co oddali życie
z miłości.
Kolor czerwony
to kolor krwi
przelanej za Polskę
w tamte dni.
Dziś
będę Cię chronił,
uczył się pilnie,
byś, Polsko moja
rosła jeszcze silniej.
Bo tyś moim sercem.
Bo tyś moją siłą.
Polsko, Ojczyzno,
zawsześ mi bliską...

Maksymilian Stoch

OJCZYZNA

Jak dąb silna
wzrasta ku górze
grzejąc koronę
w ostrych promieniach słońca
Obejmuję rękoma pień
staję się jego częścią
tulę jak przyjaciela
słyszę oddech
niczym trzepot motyli skrzydeł
cieniuteńki
Wsluchuję się w ten dźwięk
...głos
Opowiada mi historię
swoich korzeni
Teraz rozumiem
szanuję i kocham

Jakub Nalepa

Nie umrę dla ciebie kochana
Nieładnie jest prosić o śmierć
Gdy gnił będę w ziemi
Czy wiele to zmieni
Czy lepiej ci będzie choć o ćwierć
Krwi też nie przeleję za ciebie
Bo nigdy nie zmyjesz jej z rąk
To żadna otucha
Gdy leje się jucha
A ciało opada od mąk
Nie będę z twojego powodu
Zawodził i wylewał łez
Bo rzewne szlochanie
Jest najwyżej w stanie
Współczuciem uwieńczyć twój kres
Lecz jedno ci mogę obiecać
Że póki wystarczy mi sił
Bez czezej egzaltacji
Nie dla chwał, owacji
Ja będę, ot, dla ciebie żył

Szymon Filarski



JUBILEUSZOWY KONKURS „WIECZNIE ŻYWI”

Listopad to czas zadumy i pamięci. Nie inaczej jest z konkursem muzycznym „Wiecznie żywi”, poświęconym zmarłym artystom. Już po raz dziesiąty konkursowicze mogli stanąć w szranki i zaprezentować swoje interpretacje znanych utworów.

Zgłaszając projekt do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w ramach grantu „Mecenas Małopolski – II edycja”, Radłowskie Forum Rozwoju otrzymało wsparcie finansowe na organizację konkursu oraz koncertu laureatów. Jury w składzie: Magdalena Stalmach, Wojtek Jackowiec oraz Sławomir Ramian (przewodniczący) po czwartkowych przesłuchaniach wyłoniło laureatów. Wśród nich wyróżnienia otrzymały: Justyna Rapała i Paulina Ostafin.

Na podium uplasowali się kolejno: Karol Zawiślak (III miejsce), Elżbieta Bogacz (II miejsce) i Kinga Pochroń (I miejsce). Grand Prix tegorocznej edycji zdobyła Karolina Jasińska. Podczas koncertu laureatów do rozstrzygnięcia została jeszcze jedna kwestia, a mianowicie przyznanie nagrody publiczności. Zgromadzeni widzowie po wysłuchaniu wszystkich laureatów drogą głosowania zdecydowali, iż powędruje ona do Elżbiety Bogacz. Nagrodę tę ufundował radny powiatowy Marek Podraza.



Nawiązując do I edycji konkursu, organizatorzy zaprosili też radłowski chór Gaudete, którego występ subtelnie wprowadził słuchaczy w nastrój tego wydarzenia. Finałowym punktem był koncert zespołu Francois Duo. Publiczność była nim wprost oczarowana! Na koniec chcemy bardzo podziękować





wszystkim sponsorom, bez których koncert i przesłuchania konkursowe nie mogłyby się odbyć. Oprócz wspomnianego dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego mogliśmy liczyć na wsparcie ze strony następujących przedsiębiorstw: Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie, Witospol, Firma Transportowa „Bojdo”, Firma „Janpol” oraz Firma „Tarkom”. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!!! Patronat medialny nad wydarzeniem objęło radio RDN Małopolska.

Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Rafał Traczyk

Fot. Benedykt Wierzbicki



KONKURS HISTORYCZNY DOTYCZĄCY AKCJI „III MOST”

26 listopada w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie odbyło się spotkanie autorskie z Andrzejem Olejko, autorem książki pt. „Motyl czuwa nocą”. Kolejnym punktem wydarzenia był finał konkursu historycznego poświęconego akcji „III Most” oraz zagadnieniom II wojny światowej. Konkurs dedykowany był szkołom podstawowym. Celem konkursu była popularyzacja wśród uczniów wiedzy historycznej i zachęcenie ich do samodzielnego jej zdobywania, a także rozbudzenie zainteresowań historią regionu i dorobkiem minionych pokoleń.

Wszystkie miejsca na podium przypadły uczniom z Niepublicznej Szkoły w Przybysławicach im. Akcji „III Most”. Wyniki konkursu:

I miejsce: Zuzanna Romanowska

II miejsce: Julia Małek

III miejsce: Dominik Bocoń

Finałiści konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz egzemplarze książki prof. Andrzeja Olejko. Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym województwa małopolskiego.

Rafał Traczyk

Fot. Benedykt Wierzbicki



„KOCHAJ CZYNEM” – BETLEJEMSKIE ŚWIATEŁKO POKOJU 2024

Betlejemskie Światło Pokoju (BŚP) dotarło do Radłowa. Jest to symbol ciepła, miłości, pokoju i nadziei, który za pośrednictwem harcerzy wędruje po całej Europie. Jak co roku, dzięki harcerzom z 51 TDW „Pasjonaci” dotarło również do gminy Radłów. Druhny przekazały je m.in. do Urzędu Miasta i Gminy Radłów, Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu.

W tym roku akcji towarzyszyło hasło „Kochaj czynem”. Zapalony w Betlejem płomień druhowie przywieźli z polany Głodówka w Zakopanem. Niech będzie on dla nas wszystkich inspiracją do szerzenia harcerskiej iskry braterstwa w codziennych drobnych gestach!

Historia BŚP

Betlejemskie Światło Pokoju zorganizowano po raz pierwszy w 1986 roku w Linz, w Austrii, jako część bożonarodzeniowych działań charytatywnych. Akcja nosiła nazwę „Światło w ciemności” i była propagowana przez Austriackie Radio i Telewizję (ORF). Rok później patronat nad akcją objęli skauci austriaccy.

Każdego roku dziewczynka lub chłopiec, wybrani przez ORF, odbierają światło z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Następnie transportowane jest ono do Wiednia za pośrednictwem Austrian Airlines. Tam ma miejsce ekumeniczna uroczystość, podczas której płomień jest przekazywany mieszkańcom miasta i przedstawicielom organizacji skautowych z wielu krajów europejskich. W 2024 roku Betlejemskie Światło Pokoju rozpoczęło swoją podróż po świecie z Christkindl w Górnej Austrii, partnerskiego miasta Betlejem, ponieważ niemożliwe było przywiezienie płomienia bezpośrednio z Groty Narodzenia Jezusa w Ziemi Świętej. Mimo to tradycja przekazywania światła, zapoczątkowana w 1986 roku, jest kontynuowana. Płomień, który w 2023 roku w Grocie Narodzenia zapalił 12-letni Pillar Jarayseh, było przechowywane przez austriackich skautów przez cały rok, by w 2024 roku w kościele pielgrzymkowym Christkindl mógł je przejąć 9-letni Matthias Secklehner. Płomień zapalony w grocie przemierza za sprawą skautów z całego świata długą drogę, by poprzez kraje i kontynenty dotrzeć m.in. do Polski.

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje Betlejemskie Światło Pokoju od 1991 roku. Tradycją jest, iż ZHP otrzymuje światło od słowackich skautów. Przekazanie światła odbywa się naprzemiennie – raz na Słowacji, raz w Polsce. Polska jest jednym z ogniw betlejemskiej sztafety. Harcerki i harcerze przekazują światło dalej na wschód – do Rosji, Litwy, Ukrainy i Białorusi, na zachód – do Niemiec, a także na północ – do Szwecji.

www.gminaradlow.pl



WIGILIJNE SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW GMINY RADŁÓW

Wigilijne spotkanie mieszkańców gminy na radłowskim Rynku to już tradycyjna i piękna okazja do wspólnego świętowania i integracji społeczności. To wyjątkowe wydarzenie, które łączy mieszkańców gminy w czasie świąt Bożego Narodzenia. Wigilii towarzyszył kiermasz bożonarodzeniowy, na którym można było zakupić ręcznie wykonane ozdoby, smakołyki, a także spędzić czas w świątecznej atmosferze.

Ten wyjątkowy czas rozpoczęto wspólną modlitwą, którą poprowadził ksiądz proboszcz Andrzej Krajewski. Następnie wszyscy zgromadzeni, łamiąc się opłatkiem, składali sobie życzenia. Świąteczne życzenia złożył także burmistrz Mateusz Borowiec. „Bardzo się cieszę, że jesteśmy tutaj razem w ten świąteczny czas. Życzę państwu pięknych świąt, szczęśliwego nowego roku, dużo pozytywnej energii na co dzień, serdeczności od ludzi oraz zdrowia, błogosławień-



stwa Bożego i żeby spełniły się wszystkie marzenia i plany. Wszystkiego, co najlepsze” – życzył ze sceny burmistrz Radłowa.

Jak co roku wystąpił zespół Biskupianie, przedstawiając program kolędniczy, następnie śpiewano kolędy wraz z chórem Gaudete. Na zakończenie na scenie wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Przybysławicach.

Podczas trwania kiermaszu rozstrzygnięty został Gminny Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych. Zwycięzcom wręczono też nagrody.

Atrakcją towarzyszącą temu wydarzeniu była żywa szopka.

Monika A. Piekarz
Fot. Benedykt Wierzbicki



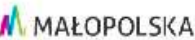
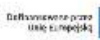
SPOTKANIE Z PANIĄ DOKTOR

16 października przedszkole w Nivce odwiedziła pani doktor Marta Kaczówka. Opowiedziała dzieciom, jak przebiega wizyta u lekarza, i pokazała niezbędny sprzęt.

Przy okazji poznawania przyrządów lekarskich przedszkolaki mogły posłuchać przez stetoskop bicia serduszka. Poznały też budowę ucha oraz mechanizm jego funkcjonowania, a ponadto układały puzzle magnetyczne dotyczące budowy ludzkiego ciała. Każde dziecko mogło się wcielić w rolę pani doktor i samodzielnie opatrzyć swojego misia. To było bardzo interesujące spotkanie! Serdecznie dziękujemy pani doktor Marcie za wizytę i poświęcony cenny czas!

Renata Pajdo









Fundusze Europejskie
dla Małopolski 2021-2027

Punkt Obsługi Ekodoradcy

**Wdrażanie Programu
Ochrony Powietrza**

Punkt otwarty:
poniedziałek: 7:30–17:00
wtorek–czwartek: 7:30–15:30
piątek: 7:30–14:00

Urząd Miejski w Radłowie
Pl. Kościuszki 3, 33-130 Radłów

35 LAT TRADYCJI I INNOWACJI HISTORIA FIRMY LES-DRÓB Z NIEDOMIC

W tym roku firma Les-Drób, będąca od dekad jednym z symboli lokalnej przedsiębiorczości, świętuje swoje 35-lecie. Jej historia to nie tylko opowieść o sukcesie, ale przede wszystkim o determinacji i zdolności do adaptacji w czasach przełomu.

Początki firmy sięgają listopada 1989 roku, kiedy to w burzliwych czasach polskiej transformacji ustrojowej powstała sieć sklepów Galicja. Sztandarowy punkt mieścił się w Niedomicach, a kolejne sklepy pojawiły się w Tarnowie, Żabnie, Radłowie, Siedliszowicach i Wietrzychowicach. Zaradność i wizjonerskie podejście rodzin Piotrowskich, Wójcików i Białasów szybko uczyniły z Galicji rozpoznawalną markę.



Jerzy Piotrowski

W 1995 roku, po podziale spółki, rodziny Piotrowskich i Wójcików postanowiły skupić się na rozwijającej się branży przetwórstwa drobiu, powołując do życia firmę Les-Drób. W czasach pełnych niepewności i wyzwań był to niewątpliwie odważny krok, ale właściciele wiedzieli, że ich sukces zależy od wysokiej jakości i niezawodności.

Kluczowym punktem w rozwoju przedsiębiorstwa były inwestycje z początku lat 2000. Modernizacja i wdrożenie nowoczesnych technologii przetwórstwa pozwoliły firmie nie tylko na stabilne funkcjonowanie, ale też na rozwój. Zakład rozszerzył działalność o własną masarnię, co otworzyło przed nim drzwi do nowych rynków i umożliwiło eksport do Austrii, Węgier i Słowacji.



Lesław Wójcik

Dzięki rozwojowi Les-Drób zyskał renomę nie tylko jako dostawca doskonałych produktów, ale też jako pracodawca, który w latach największej prosperity zatrudniał 75 pracowników. Sukces firmy napędzała pasja jej właścicieli oraz chęć ciągłego doskonalenia oferty. Nie ograniczając się do przetwórstwa, Les-Drób rozszerzał swoją działalność: otwarcie Gospody Szlacheckiej, a potem trzygwiazdkowego hotelu w Niedomicach było świadectwem ambicji i wizji właścicieli zakładu. Na przestrzeni lat firma prowadziła także zajazd w Odporyszowie, a w 2020 roku uruchomiła myjnię samochodową. „35 lat to historia, którą napisaliśmy wspólnie – z pasją, zaangażowaniem i wytrwałością. Każde z tych lat jest dowodem na to, że nawet



mały zakład może stać się wielką marką” – mówi Jerzy Piotrowski, współwłaściciel firmy.

Dziś, po trzech dekadach pełnych wyzwań i sukcesów, Les-Drób stoi przed pytaniem o przyszłość. Jedno jest pewne: historia firmy pokazuje, że z pasją i wytrwałością można osiągnąć więcej, niż mogło się kiedykolwiek wydawać.

(red.)

Zdj. archiwum firmy Les-Drób



WIZYTA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA W PRZYBYSŁAWICACH

Najbardziej oczekiwany grudniowy gość do Przybysławic przybył 8 grudnia po zmroku, sprawiając wszystkim dzieciom ogromną radość. Oczekiwanie na wizytę Świętego Mikołaja poprzedziła wspólna zabawa oraz warsztaty pieczenia i dekorowania świątecznych pierniczków, przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich „Nad Stawem” w Przybysławicach i Koło Gospodyń Wiejskich „Pasieczanki” z Pasieki Otfinowskiej.

*Małgorzata Woźniak
Fot. Angelina Kowalska*



V EDYCJA KONKURSU „MÓJ RADŁÓW I RADŁOWSKA GMINA” ROZSTRZYGNIĘTA

Miło nam poinformować, że Komisja Konkursowa V edycji konkursu fotograficznego „Mój Radłów i radłowska gmina” zakończyła obrady i wyłoniła zwycięzców. Przyznano nagrody za I, II i III miejsce oraz dwa wyróżnienia.

WYNIKI:

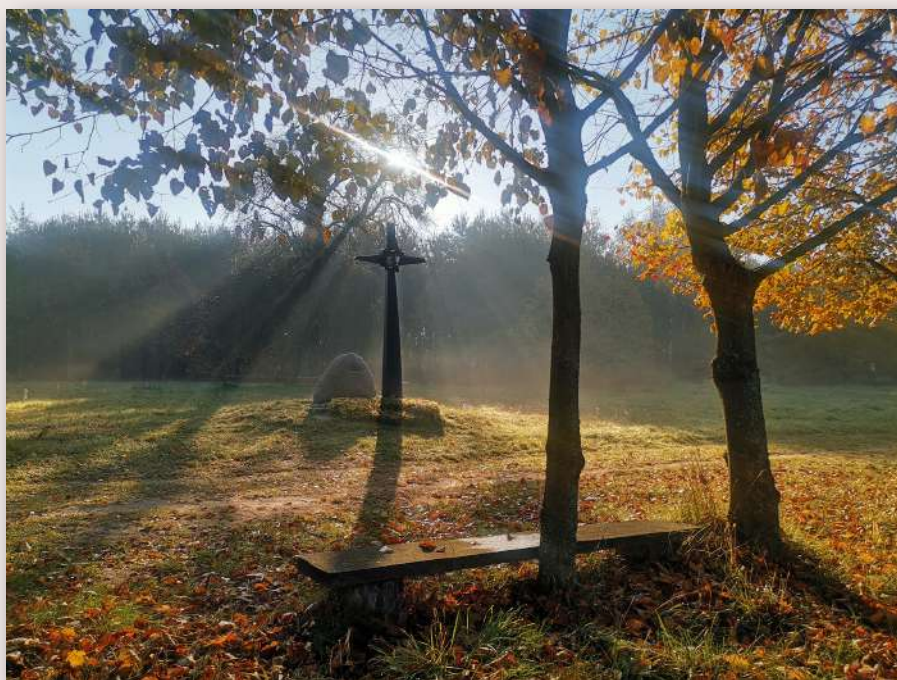
I miejsce – Edyta Tokarska
II miejsce – Wojciech Grzegorz Domagała
III miejsce – Kinga Kuklewicz

WYRÓŻNIENIA:

Wojciech Grzegorz Domagała i Natalia Drygaś.

Konkurs miał na celu promocję miasta i gminy Radłów poprzez ukazanie ich piękna na fotografii. Zdjęcia należało nadsyłać w kategoriach: wiosna, lato, jesień, zima. Ideą konkursu było ponadto popularyzowanie sztuki fotografowania oraz promowanie jednej z ciekawszych form aktywnego i twórczego spędzania wolnego czasu. Autorzy najlepszych fotografii otrzymali nagrody pieniężne. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział i gratulujemy zwycięzcom. Serdecznie zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach konkursu.

Maksymilian Pochroń



Edyta Tokarska - Stacja drogi krzyżowej bł. Karoliny Kózkówny



Wojciech Grzegorz Domagała



Kinga Kuklewicz



Natalia Drygaś



Wojciech Grzegorz Domagała

SKY TOWER RUN – MISTRZOSTWA POLSKI STRAŻAKÓW W BIEGU PO SCHODACH

19 października 2024 roku druha OSP Biskupice Radłowskie Tomasz Szwiec wziął udział w mistrzostwach Polski w biegu po schodach w „Sky Tower” Wrocław w kategorii „strażaków w pełnym umundurowaniu”. Dłh Tomasz w 17 minut i 15 sekund pokonał 49 pięter, 1142 schody, 212 metrów. By zdobyć tak wysoki budynek w pełnym ubraniu bojowym – wraz z aparatem ODO i maską na twarzy – potrzeba było ogromnego wysiłku.

Tomasz Szwiec z jednostką OSP Biskupice Radłowskie związany jest od 2006 roku, a czynnym strażakiem został w roku 2013. Pomysł na udział w takiej rywalizacji zrodził się w 2023 roku, kiedy to przeglądając internet, natknął się na informację o zawodach. „Przeczytałem, że są one organizowane co roku i wtedy postanowiłem, że spróbuję swoich sił i wezmę w nich udział. Od razu zacząłem intensywne treningi: bieganie, treningi na siłowni (bieganie na schodach treningowych)” – mówi.

W przyszłym roku dh Tomasz również planuje wystartować w Sky Tower Run, aby poprawić swój wynik, oraz wziąć udział w takich samych zawodach w Warszawie, gdzie biegnie się po schodach Pałacu Kultury.

Serdecznie gratulujemy dh. Tomaszowi tak dobrego wyniku! To osiągnięcie świadczy o jego ciężkiej pracy, poświęceniu i determinacji. Życzymy następnych sukcesów i trzymamy kciuki za kolejne wyzwania!

Monika A. Piekarz

Zdj. OSP Biskupice Radłowskie



„DYREKTOREM SIĘ BYWA, A CZŁOWIEKIEM SIĘ JEST!” POŻEGNANIE DYREKTOR SZKOŁY W NIWCE – URSZULI JACKOWSKIEJ



Dzień Edukacji Narodowej to święto, które jest doskonałą okazją do wyrażenia wdzięczności nauczycielom i pracownikom szkoły za ich codzienny trud i poświęcenie na rzecz edukacji.

14 października 2024 roku zapisze się na kartach historii naszej szkoły jako dzień

szczególny, poświęcony wyjątkowej osobie – pani Urszuli Jackowskiej, która w bieżącym roku szkolnym zakończyła pracę na stanowisku dyrektora. To była niezapomniana i bardzo wzruszająca uroczystość. Po 12 latach jej pracy zawodowej, wypełnionej imponującą liczbą działań, inicjatyw, pasji i zaangażowania, przyszedł czas na wypowiedzenie słów: „Dziękujemy!” oraz „Powodzenia!”. W pożegnaniu udział wzięli nauczyciele, uczniowie, pracownicy szkoły oraz zaproszeni goście.

Uroczystość rozpoczęła się od przemówienia pani Agnieszki Burgiel – nowej dyrektorki placówki, w którym podkreśliła ona osiągnięcia i wkład pani Urszuli Jackowskiej w rozwój naszej szkoły. Słowa uznania i wdzięczności popłynęły również od pana Mateusza Borowca – burmistrza gminy Radłów oraz pani Wioletty Żmudy – prezes Stowarzyszenia „Niwka Dzieciom”.

Specjalne podziękowania na ręce ustępującej pani dyrektor złożyli również przedstawiciele Rady Rodziców. Była zaduma, wspomnienia, wiele ciepłych słów, uśmiechów i życzeń. Głównym punktem uroczystości był program artystyczny przygotowany pod kierunkiem Małgorzaty Małochleb, a wykonany przez uczniów



naszej szkoły, oraz występ przedszkolaków. Następnie głos zabrała pani Urszula Jackowska, która otoczona „morzem życzeń oraz kwiatów”, nie kryła łez wzruszenia.

Na zakończenie nauczyciele i pracownicy szkoły wręczyli pani dyrektor upominki. Podczas indywidualnych pożegnań padło wiele ciepłych słów i niejedna osoba ukradkiem ocierała łzę. Wszyscy pragnęli uścisnąć dłoń pani Urszuli i podziękować jej za wieloletnią służbę dla wielu pokoleń uczniowskich.

Dziękujemy za wszystkie wspaniałe lata owocnej współpracy. Przez ten okres zapisała Pani w historii naszej szkoły niezwykle wartościowe karty. Bardzo trudno jest żegnać dyrektora szkoły, który zawsze miał świadomość tego, że „dyrektorem się bywa, a człowiekiem się jest”.

Małgorzata Małochleb

Fot. Joanna Świstak



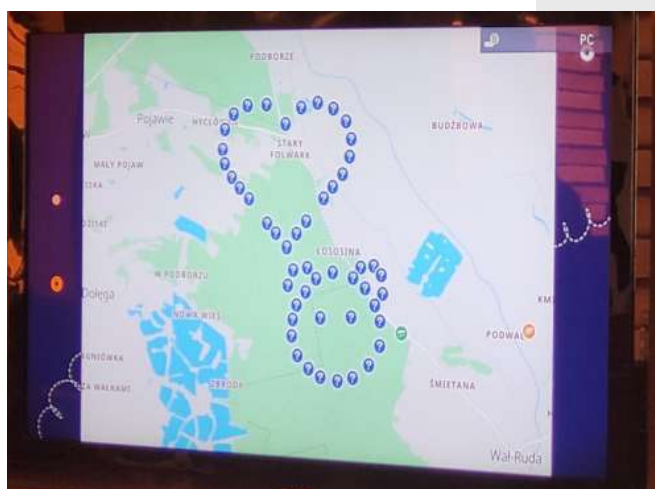
GEOCACHING DLA NAJMŁODSZYCH (I NIE TYLKO)

9 października po raz kolejny w Radłowie miałem przyjemność poprowadzić spotkanie promujące aktywny wypoczynek poprzez grę terenową geocaching.

Tym razem w radłowskiej bibliotece opowieści o poszukiwaniu skarbów mogli posłuchać uczniowie klas IV i V tutejszej szkoły podstawowej. Mieli oni okazję zapoznać się z zasadami gry, usłyszeć o różnych związanych z nią ciekawostkach, a w końcu także wziąć udział w quizie z nagrodami. Wysłuchali też opowieści o moich przygodach związanych z dotychczasowymi poszukiwaniami i podróżami. Najbardziej ich uwagę przykuły jednak pojemniki, maskowania oraz fanty, jakie można znaleźć w skrytkach. Wydarzenie musiało wzbudzić u uczniów spore zainteresowanie, o czym najlepiej świadczy to, że po spotkaniu kilkoro z nich wyruszyło na poszukiwanie pojemników.

Serdecznie zachęcam każdego czytelnika „Radła” do spróbowania swoich sił z grą geocaching, zwłaszcza że na terenie naszej gminy znaleźć możemy blisko 200 pojemników, w tym także skrytki starsze niż uczestnicy opisywanego spotkania. Poniżej zamieszczam krótki poradnik, w jaki sposób można rozpocząć grę (założenie konta oraz późniejsza zabawa są oczywiście darmowe). Powodzenia!

Arkadiusz Tomaszek



1. Rejestrujemy konto na stronie: <https://www.geocaching.com/account/join> (konto należy aktywować za pomocą maila).

2. Pobieramy aplikację:

- a) Geocaching – aplikacja oficjalna, lecz niestety nie wszystkie skrytki są w niej odblokowane dla nowych użytkowników;
- b) C:geo – aplikacja dostępna tylko na telefony z systemem Android. Polecam ją, gdyż także jest darmowa i posiada wszystkie odblokowane skrytki w okolicy;
- c) Looking4Cache – aplikacja dostępna tylko na telefony iOS (Apple). Również jest darmowa i dostępne są w niej wszystkie skrytki. Posiada wyłącznie wersję językową angielską i niemiecką.

3. Po założeniu konta i pobraniu aplikacji musimy się zalogować oraz – co istotne – zezwolić na korzystanie z lokalizacji GPS przez aplikację (bez tego nie będziemy w stanie lokalizować pojemników oraz odległości do nich).

WARSZTATY DLA NAUCZYCIELI I PEDAGOGÓW

15 października 2024 roku w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie z inicjatywy burmistrza Mateusza Borowca odbyły się warsztaty dla nauczycieli i pedagogów z gminy Radłów pn. „Mądre wsparcie kondycji psychicznej własnej i innych”.

Burmistrz Mateusz Borowiec w swojej wypowiedzi podkreślił, jak ważne jest wsparcie dla nauczycieli; "Dbając o dobrostan nauczycieli, dbamy o przyszłość naszych dzieci. Chcemy, aby nasi pedagodzy mieli narzędzia i możliwości do efektywnej pracy w zmieniających się czasach. W przyszłości planujemy kolejne tego typu warsztaty, tak aby każdy nauczyciel z terenu gminy Radłów miał szansę wziąć w nich udział i czerpać z nich wiedzę oraz inspirację". Najważniejsze elementy warsztatów:

- Elementy relaksacyjne: Uczestnicy dowiedzieli się i doświadczyli, jak w szybki sposób wesprzeć swój układ nerwowy i zrelaksować ciało dzięki technikom oddechowym powiązanym z wizualizacją. Poznali techniki oddechowe, techniki wizualizacji, proste ćwiczenia z zakresu „jogi na krzesłach” – metody przydatne dla relaksacji własnej oraz do zastosowania w pracy z innymi.
- Elementy warsztatowe: Wiedza o tym, jak mądrze pracować. Rozmowy na temat natury stresu i jak warto o nim myśleć, żeby działał na naszą korzyść. Proste techniki pracy z ciałem (metody Jackobsona i inne), techniki dla umysłu, jak mądrze prowadzić właściwy dialog wewnętrzny. Zajęcia prowadziła pani Martyna Broda – certyfikowana trenerka biznesu, wykładowczyni oraz coach, specjalizująca się w zakresie budowania zespołu, komunikacji, rozwoju kompetencji osobistych, odporności psychicznej, prezentacji publicznych oraz efektywności osobistej.

*www.gminaradlow.pl
Fot. Maksymilian Pochroń*



SZKOŁO, SZKOŁO... GDY CIĘ WSPOMINAM...

Ostatnie lata pozostawiły nam tylko wspomnienia o naszej szkole – Liceum Ogólnokształcącym w Radłowie. Placówkę tę stworzyli ludzie z pokolenia jeszcze przedwojennego, którzy doceniali naukę oraz wiedzę o życiu. Starali się pomóc młodym w tych trudnych czasach, tuż po zakończeniu wojny.

Młodzi bardzo chętnie z tego korzystali – czego przykładem jest liczba uczących się w latach pięćdziesiątych. W latach, które wspominam, do dwóch klas uczęszczało w sumie 56 uczniów i niemal tyle samo w 1954 roku przystąpiło do egzaminu maturalnego. Kilka osób wybrało inne szkoły – wojskowe lub z kierunkiem zawodowym. W ostatniej klasie pozostawiono nam wybór: kierunek nauczycielski lub ogólny. Koleżanki i koledzy, którzy wybrali kierunek nauczycielski, otrzymywali nakazy pracy i podejmowali ją w szkołach głównie w centralnej Polsce, inni natomiast kontynuowali naukę w szkołach wyższych.

Matura jak gdyby nas rozproszyła. W większości zerwały się kontakty, urwały przyjaźnie. Czasami przypadek zdecydował o pojedynczym spotkaniu. A lata mijały...

Nagle pojawiła się informacja, że po 50 latach od matury w naszej szkole będzie organizowane spotkanie. Nie wiem, czyja to była inicjatywa – Mieczysława czy Józefa. Wszyscy jednak ochoczo podjęli taką ideę. Musieliśmy zebrać informacje o aktualnym miejscu zamieszkania naszych koleżanek i kolegów. Niejednokrotnie od rodziny dowiadywaliśmy się, że ten czy ów już odszedł. W 2004 roku ustaliliśmy, że 16 abiturientów nie żyje. Pozostało 40 osób. Nie wszyscy co prawda – ze względu na stan zdrowia lub różne sytuacje rodzinne – mogli przyjechać, ale na pierwszym rocznicowym spotkaniu pojawiło się 21 osób. Grupa stosunkowo liczna.

Spotkanie było bardzo uroczyste. Sławka Gołas z USA nie dotarła, ale zadbała o wystrój kościoła i obdarowała wszystkich długopisami z datą matury. Przekazała swoje wiersze, w których wspomina Radłów, szkołę, koleżanki i kolegów, za którymi tęskni i do których często wraca myślami; pisze o ścieżkach, którymi chodziła do bliskich, kościele w Radłowie, księżach, nauczycielach. Wszystko to głęboko zapadło jej w pamięć. Podobnie zresztą jak pozostałym osobom.

W czasie spotkania przypominaliśmy sobie nawzajem wesołe, a czasami smutne fakty z naszego wspólnego pobytu w szkole. Te smutne wiązały się na przykład z odwołaniem dyrektora Jakuba Urygi. Zastąpił go na krótki czas prof. Drąg, a następnie dyrektor Macura.

Opowieści i wspomnienia przerwane zostały wyjazdem do domu Karoliny Kózkówny w Wał-Rudzie, a następnie na teren lądowiska samolotów alianckich przybyłych w ramach operacji „Most II” i „Most III”. Tu zostały m.in. dostarczone podzespoły rakiety V-2 i jej dokumentacja opracowana przez zespół naukowców związanych z AK i transportem lotniczym, zabrane najpierw do Włoch, a następnie do Londynu.

Po powrocie do Radłowa kontynuowaliśmy wspomnienia i opowieści o tym, co wydarzyło się przez te 50 lat od ostatniego grupowego spotka-

nia. Żał było się rozstawać, ale czas płynął nieubłagannie. Pojawiło się pytanie: czy to będzie jedyne nasze spotkanie po latach? Wszyscy zdecydowaliśmy, że jest wielka potrzeba dalszych takich spotkań, dlatego za rok postanowiliśmy zorganizować podobne. Długo rozmawialiśmy o tym, czy znów ma się ono odbyć w tym samym miejscu. Maj to przecież w szkole okres matur, a to stwarzało różne problemy organizacyjne. Ostatecznie rozwiązanie tego problemu scedowaliśmy na Mieczysława Barabasza.

Do czasu pandemii odbyło się 16 takich spotkań – w różnych miejscach. Informacje o rocznicowych zjazdach docierały do coraz szerszego kręgu osób, dlatego pojawili się kolejni abiturienti. Liczba uczestników oscylowała wokół 15-20 osób. Na jeden ze zjazdów przybyła córka dyrektora Urygi – pani Danuta Szebestowa, a dwukrotnie także wnuczka – pani Ewa z Wieliczki.

Z każdym kolejnym rokiem jednak sukcesywnie nas ubywało. Obecnie spośród całej grupy żyje już tylko 13 osób. Troje z nich przebywa w domach opieki, a pozostali mieszkają najczęściej z członkami rodziny.

Smutne jest to, że szkoły już nie ma. Budynek jest teraz prywatną własnością, choć park dostępny jest dla mieszkańców Radłowa. Trud powojennych założycieli szkoły nie przetrwał próby czasu. Młodzi chcą się uczyć w większych ośrodkach. Żegnaj, kochana szkoło!

Janina Marszałek
Lublin



„ZBAWCZY WSTYD” – NOWA KSIĄŻKA O BŁ. KAROLINIE I SANKTUARIUM W ZABAWIE

Pomysł napisania jeszcze jednej książki o Karolinie Kózkównie (choć powstało ich już kilkanaście) wyszedł od kustosa sanktuarium w Zabawie – ks. Zbigniewa Szostaka.

Tym razem chodziło o niezbyt obszerną pracę, która przystępnym językiem nie tylko przypominałaby historię życia błogosławionej męczennicy z Wał-Rudy, ale równocześnie ukazywałaby rozwój jej kultu aż po dzień dzisiejszy. Obecnie odprawiane w każdy 18. dzień miesiąca drogi krzyżowe szlakiem męczeństwa Błogosławionej gromadzą wielotysięczne rzesze pielgrzymów.

Nowa propozycja wydawnictwa Biblos „Zbawczy wstyd” adresowana jest do tych, którzy już Karolinę poznali, ale chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej o niej i o rozwoju jej kultu, jak również do tych, którzy tak licznie odwiedzają sanktuarium w Zabawie lub uczestniczą w modlitewnym spotkaniu na Wał-Rudzkiej Gólgocie – aby mogli zabrać dla siebie lub bliskich drobną pamiątkę

pielgrzyma. Po książkę sięgnąć mogą jednak również ci, którzy do tej pory jeszcze nie usłyszeli o Karolinie lub też wiedzą niewiele.

Niewielki poręczny format wydania (w stosunkowo niskiej cenie 10 zł) sprawia, że jest to ciekawa propozycja zwłaszcza dla ludzi „zabieganych”, żyjących w pośpiechu, którzy nie mają wiele czasu na bardziej obszerną lekturę. Zbawczy wstyd można z powodzeniem czytać, czekając w dłuższej kolejce do lekarza albo w czasie podróży pociągiem czy autobusem.

Błogosławiona Karolina Kózkówna jest wielkim, choć nie zawsze docenianym dobrem, jakie z woli Opaczności Bożej otrzymała radłowska gmina. Jako autor opisywanej książki szczerze zachęcam wszystkich, a w szczególności władze publiczne i samorządowe, aby w swoim działaniu zawsze kierować się przesłaniem, jakie zostawiła nam Błogosławiona Córka tej ziemi. Pomocna może okazać się w tym także lektura „Zbawczego wstydu”.

Józef Trytek



BŁOGOSŁAWIONA KAROLINA KÓZKA

*są zbrodnie które się nie przedawniają
są ludzie którzy zawsze pamiętają
gdyby nawet zapomnieli
w Niebie upomną aniołowie
leśna ziemia krwią nasycona
łzami pątników wzbogacona
pytam: dlaczego tak się stało?
dlaczego zło tu zamieszkało?
w Wał-Rudzie urodzona i wychowana
w las uprowadzona i zamordowana
kobietą godność i czystość zachowała
śmierć zamiast skalania wybrała*

*choć na ziemi bardzo krótko żyła
wiara do świętości ją doprowadziła
często zajrzy tu do lasu słońce
zaśpiewają ptaki przelatujące
że grusza pod którą dzieci uczyła
świadkiem okrutnej zbrodni była
wśród leśnego poszycia ciało znaleziono
błogosławioną ją ogłoszono
110 lat temu na ziemi życie zakończyła
wtedy dla Nieba się narodziła
bywa, że człowiek tu w lesie się zatrzyma
od Błogosławionej Karolinki otrzyma
Błogosławieństwo!*

Bolesław Mencil, Leszno

TOMASZ SZCZEPANIK – CZŁOWIEK Z KULINARNĄ PASJĄ I TATUAŻAMI

Kim dla siebie – prywatnie i wizerunkowo – jest Tomasz Szczepanik?

Jest zwykłym, normalnym facetem, który stara się robić wszystko, co do niego należy, najlepiej, jak potrafi. A kiedy tylko może się gdzieś udzielać i komuś pomóc, to to robi. Jestem osobą, która ze względu na swoją profesję kulinarną dużo podróżowała po świecie – i ciągle podróżuje. Ale może od początku: najpierw Słowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria – to są kraje, w których gdzieś tam podejmowałem współpracę – i ta współpraca trwa do dzisiaj; później Niemcy, Austria, oczywiście Ukraina – od 30 lat. Rosja też była, Białoruś, Litwa... Tak naprawdę to cała Europa i trochę dalej. W Chinach miałem okazję kosztować różnych dań, niekoniecznie z mięs, jakie królują na naszych stołach. W Delhi, stolicy Indii, prowadziłem warsztaty kulinarne dla szefów z kilku restauracji. Moje podróże wiążą się z uczestnictwem w targach branżowych: przemysłowych, spożywczych, specjalistycznych, a ostatnio także zbrojeniowych.

Czyli podróżnik, restaurator, przedsiębiorca?

Na pewno przedsiębiorca, na pewno też podróżnik... Jedno z drugim się wiąże. Jako przedsiębiorca byłem w wielu krajach – tak naprawdę na całym świecie. Dużo zwiedziłem, co dokumentują zbiory książek przekazane Waszej bibliotece. To są książki z różnych krajów – jakieś 80-90 egzemplarzy. Ale nie książki kupowane w Polsce, tylko tam, na miejscu, w oryginalnym języku danego państwa. I to jest najfajniejsze: oryginalne tytuły z Tajlandii, Grecji, Indii, Chin i wielu innych krajów. Są też i z takich państw, w których osobiście nie byłem. Takie książki otrzymywałem w prezencie. **A więc jeśli ktoś chce się uczyć języka ojczystego danego kraju, to może to robić u nas – z przekazanych przez Ciebie książek kucharskich...**

Może, choć na mnie by to nie zadziało. Osobiście jestem wzrokowcem i zapamiętuję obrazy. Nie muszę czytać, co jest w przepisie, bo ja to widzę na talerzu. To też wynika z mojej współpracy z restauracjami w różnych miejscach. A te książki są bardzo kolorowe, pięknie sfotografowane. Są uczta dla oczu – i ja to bardzo cenię.



Przedsiębiorca, podróżnik, kucharz czy... no właśnie. Jak to inaczej określić?

Może restaurator? Nie wiem... Nie do końca sam się tym zajmuję, ponieważ lokal prowadzą osoby z zewnątrz. Osobiście koncentruję się na innych sprawach, równie dla mnie ważnych. Wiąże się to przede wszystkim z profesją, którą wykonuję do dzisiaj: od 30 lat zajmuję się produkcją

przypraw dla przemysłu spożywczego, w większości mięsnego. A przy okazji zwiedziłem naprawdę całą masę różnych restauracji na całym świecie.

Od czego zaczęła się Twoja fascynacja kuchnią czy w ogóle światem?

Do fascynacji kuchnią popchnęła mnie... sytuacja rodzinna, ponieważ w domu często byłem sam. Moja mama miała problemy zdrowotne i przebywała w szpitalu po kilka miesięcy, więc musiałem sobie jakoś radzić. Rodzeństwo poroźjeżdżało się po świecie, a ja,

jako najmłodszy, zostałem. Utrzymanie domu w porządku z zastawieniem stołu dla rodziny, gości – to żaden problem. Jak to nieraz stwierdziłem: wolę przygotować wspaiałe danie, niż przykręcać kontakty i bawić się prądem.

Z jednej strony dobra szkoła życia...



Tak, właśnie od tego zaczęło się moje gotowanie. Zresztą mama i ojciec byli bardzo dobrymi kucharzami. Naprawdę świetnie radzili sobie w kuchni. Mama była księgową w dawnych GS-owskich zakładach mięsnych w Radłowie. Wcześniej pracowała u pana Brożka na ulicy Kolejowej. Później, gdy zakład został przeniesiony, chodziła

na ulicę Zakościele. Przebywanie od najmłodszych lat w masarni – bo po szkole szło się do mamy, do pracy – chyba weszło mi w krew. I faktycznie: moje pierwsze kroki zawodowe stawiałem właśnie w masarni w Radłowie, w przemyśle spożywczym. I tak zostało.

Od najmłodszych lat lubiłem takie klimaty: wspaniała piekarnia radłowska pana Stanisława Drwiły na ulicy Rzemieślniczej lub młyn na ulicy Biskupskiej, wreszcie wspomniana masarnia... Nasze radłowskie klimaty.

Czyli wiemy, skąd fascynacja kuchnią. A co było dalej?

Później, po odbyciu służby wojskowej, zacząłem praktyki w kilku prywatnych zakładach w okolicach Tarnowa. W jednym z nich zwrócili na mnie uwagę Holendrzy. To była firma, która przywoziła mieszanki smakowo-przeprawowe dla przemysłu mięsnego. Goście z zagranicy dostrzegli we mnie duży potencjał. Widzieli moje zaangażowanie, a przede wszystkim podejście do tematu. Zaproponowali mi więc wyjazd na miesięczną praktykę w swoim kraju... Nie skorzystałem.

Ile miałeś wtedy lat?

Miałem wtedy 23 lata... Ale wracając do tematu: nie skorzystałem z tej propozycji. Przejścia graniczne były wtedy zamknięte, i to dość szczelnie, a po drodze do Holandii było ich przecież kilka... Za rok zakład odwiedzili Austriacy. A wtedy to już sam zapytałem ich, czy mógłbym pomóc w kwestii wprowadzania różnych mieszanek przyprawowych na polski rynek. Chętnie na to przystali, więc pojechałem do Austrii na dwa tygodnie. To były początki mojej kariery w przemyśle spożywczym, mięsnym, piekarniczym, serowym. Wszystko wzięło się z młodzieńczej pasji!

Czyli to były zakłady prywatne...

Tak, to były prywatne zakłady. Później wyjechałem do Austrii i sprowadziłem stamtąd do Polski mieszanki przyprawowe. Zaproponowałem je pewnemu przedsiębiorstwu. Tam chętnie je przyjęto i właściwie od tego się zaczęło: odtąd sprowadzałem do Polski przyprawy gotowe, pakowane w torebkach, do zastosowania dla przemysłu spożywczego, mięsnego. Otworzyłem swoją pierwszą firmę. I tak powolutku to szło...

Sam produkowałeś takie mieszanki?

„Bawiłem się” mieszankami w sensie sprzedaży i sprowadzania ich z zagranicy. To był rok 1991. W roku 1993 otworzyłem swoją pierwszą działalność handlową. Zacząłem wtedy przywozić mieszanki w dość dużych ilościach. Praktycznie co tydzień byłem w Austrii, w Niemczech. U nas wtedy jeszcze tego nie było. A od 1996 roku sam zacząłem takie mieszanki produkować. Sprowadzałem komponenty, czyli składniki, i układałem własne kompozycje smakowe. Od tego czasu byłem producentem – najpierw małym, potem większym, w końcu jeszcze większym...

I pewnie nawiązałeś wtedy całą sieć kontaktów.

Tak, w międzyczasie nawiązywałem kontakty. Prezentowałem wtedy swoje stoisko na różnych targach: Rosja, Ukraina, Słowacja. Było też wiele targów branżowych na świecie.

**Miałeś zakłady poza granicami kraju?**

Nie. Miałem przedstawicielstwa, a one otwierały się z mojego podejścia do rynku, z mojego podejścia do ludzi. Na przykład przedstawicielstwo na Słowacji, które powstało tak naprawdę z mojego wyjazdu na gorące źródła do tego kraju. Zamieszkałem wtedy u pewnego dok-

tora weterynarii. Gdy tylko się przedstawił – że jest weterynarzem – powiedziałem mu: To super, to będziemy współpracowali. On początkowo nie wiedział, o czym do niego mówiłem. I tak się zaczęło – i trwało to 27 lat. A później wskoczyła Bułgaria, potem Rumunia, Węgry... Dzięki temu, że jeździłem wtedy po różnych wystawach, targach, zacząłem nawiązywać znajomości: wiele osób znanych ze świata sztuki kulinarnej, wielu sławnych kucharzy i promotorów dobrego smaku. Kucharze z Ukrainy, Rosji, Słowacji, Polski, Rumunii... Kucharze, z którymi mogę porozmawiać i nawiązać kontakt – nie ma problemu.

I tutaj cały czas wszystko opierało się na mieszankach przypraw, które produkowałeś dla przemysłu mięsnego.**A sama kuchnia?**

Sama kuchnia związana jest z branżowością, a ja układam też receptury i kompozycje smakowe do różnych dań. Przykładowo: powiedzmy, że jestem w stanie wytworzyć pełną kompozycję do gulaszu. Proponuję ją więc zakładowi gastronomicznemu, restauracji, która produkuje gotowe dania. Są też gotowninie, które wytwarzają dania dla jednostek zbiorczych, takich jak przedszkola czy szpitale. Oni muszą mieć wprowadzone standardy. Teraz nikt nie



może sobie pozwolić na to, by do przedszkola, żłobka czy szkoły szły dania, które nie są kontrolowane. Te produkty muszą mieć odpowiednie znaki jakości, zgodnie z systemem HACCP – Hazard Analysis and Critical Control Point, czyli Systemem Analizy Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli.

Kuchnia to dla Ciebie podróż. Które miejsca najbardziej Cię urzekły?

Nie ma takiego miejsca. Każde miejsce mnie urzeka. W każdym kraju mówią: „Tutaj jest lepiej, tam jest gorzej”. Ja nie mam ulubionego miejsca. Tak samo w Polsce, jak i za granicą – gdziekolwiek, w jakimkolwiek mieście może być lepiej, a może być gorzej.

Gdzie byłeś najdalej?

Ojej... Najdalej? Bywałem w różnych stronach. Nieraz, gdy coś jest blisko, to okazuje się, że właśnie to jest najdalszy zakątek. Bo nieraz wyjeżdżałem na Ukrainę czy na Białoruś, gdzie wcale nie ma aż takiej odległości do przebycia, a jednak byłem tam w takich miejscach, w których zwyczajnie bałem się tego, co mogło się wydarzyć. Bo kiedy wywożą Cię do jakiegoś zakładu i jedziesz w las jakieś 40 kilometrów, albo ciemnymi uliczkami...

I nie wiesz, co się dzieje...

Wiozą Cię jakimiś uliczkami w towarzystwie dwóch obcych facetów, którzy przyjechali po Ciebie na dworzec kolejowy. I jedziesz tak, nie wiedząc gdzie i po co. No, sytuacje bywały różne, ciekawe. Myślę, że na ten temat można by jeszcze kiedyś porozmawiać... A najdalsze – jeśli chodzi o odległość – były podróże do Egiptu, Turcji, Indii, Rosji – do Nowosybirsk, Kurska – to już jest około 1000 kilometrów za Moskwę. Jak się jedzie na przykład pod Perm, a potem do Władywostoku... Warto zaznaczyć, że do Władywostoku z Moskwy leci się dłużej niż z Polski do Stanów Zjednoczonych. Bo tu się leci 10 lub 9 godzin – w zależności od lotu – a tam nawet i 12 godzin. I jest jeszcze ta sławna Kolej Transsyberyjska – tam jest chyba z 7 stref czasowych. Tu jest dzień, a tam jest noc. Albo odwrotnie... No, to jest ciekawe doświadczenie.

Ale byłeś tam?

W wymienionych miejscach tak, ale też porównuję odległości pomiędzy nimi.

Czyli jeszcze masz gdzie jechać?

Różnie to teraz jest... Rosja chyba już odpada. Sytuacja jest już tak polityczno-militarnie zastrzona, że tam chyba już nie pojadę. Przynajmniej na razie.

To mamy podróż, mamy kuchnię... Co jeszcze – poza kuchnią – łączy się z Twoją działalnością?

Same dobre rzeczy. Przede wszystkim zwiedzanie. Osobiście jestem człowiekiem, który gdzieś tam lubi się zatrzymać. A jak już gdzieś jadę – powiedzmy – przez daleki kraj, obcy czy bliższy, to na pewno nie wstępuję do restauracji szybkiej obsługi, czyli fast food. Staram się zjeść coś, co mnie zaskoczy albo będzie rodzime. Przede wszystkim smakowanie – to jest raz, a dwa – zwiedzanie. Od pewnego czasu zacząłem to praktykować.

Początkowo jeździłem od punktu A do punktu B. Wymagała tego sytuacja. Spieszyłem się, a na granicach były kolejki i kontrole. Teraz mogę sobie pozwolić na luksus zwiedzania.

A przeszedłeś kiedyś niezapowiedzianą kontrolę?

Tak, wielokrotnie. Takie były czasy, że niejednokrotnie ktoś robił mi na złość – i nie tylko mi. Na przykład gdzieś tam na granicy wystarczyło się troszkę zdrzemnąć za kierownicą, jakieś pół godziny. I nagle wjeżdżam na Urząd Celny, a na drzwiach samochodu nie ma plomb. Jak nie ma plomb, to wiadomo – otwieramy samochód i kontrolujemy cały towar, co tam jest. Takie były sytuacje, niestety. Wracając jednak do wcześniejszego tematu... Korzystam ze zwie-

dziania. A więc jak już jadę do jakiegoś państwa, to nie omieszkam wstąpić na zamek, do muzeum, zobaczyć ten region, a przede wszystkim spróbować lokalnej kuchni. Podczas podróży służbowych nie zatrzymywałem się w restauracjach hotelowych – chyba że tam nocowałem. Najczęściej zatrzymywałem się w restauracjach i barach przydrożnych, ale z dobrą kuchnią.

Takich lokalnych?

Tak, w takich lokalnych. Czyli na przykład jadę i widzę restaurację z takimi małymi szalasami... I tam coś robią naturalnie. Więc wstępuję. No, różne to skutki miało później, ale...

...ale było ciekawym doświadczeniem...

...ale od tego są alkohole. Wiadomo, że jak jest tatar, to trzeba zasilić go czystą wódką, bo to jest mięso surowe. No, nie oszukujmy się.

Lubisz tatar?

Uwielbiam go jeść, uwielbiam go robić, przygotowywać na różne sposoby. Różne tatar – czy to wołowy, czy z łososia, wege – nie ma znaczenia. Obecnie tatar wołowy stracił swoją nazwę. Teraz mamy różno-podobno-tatarowate (śmiech).



To jeśli tak naturalnie przeszliśmy w stronę alkoholi, powiedz, który alkohol polecasz? Albo który alkohol – z takich regionalnych trunków – najbardziej Cię zaskoczył?

Ja lubię wina, wina musujące; lubię szampany. Na całe życie mi to zostało. Nie jestem „piwny”, nie jestem smakoszem wódki. Mogę oczywiście degustować, ale wolę zdecydowanie wina. Dobieram to odpowiednio do swoich kulinarnych upodobań smakowych. Ale każdy kraj coś w sobie ma. Zaskoczeniem była na przykład Ukraina, gdzie jest wódka – tak zwana hrynowaja – z chrzanem. Miałem okazję ją próbować. Wódka oparta na chrzanie naturalnym. Świetna! Są też na przykład wódki paprykowe. Też są smaczne. Wódki czyste, dwukrotnie lub trzykrotnie filtrowane, na dobrej wodzie – konieser wyczuje takie niuanse. Ja swoje wina nastawiam tylko i wyłącznie na wodzie z naszego „Urbanka” – a umiem zrobić dobre wino. Tę wodę polecam, piję ją od dzieciństwa.

A robiłeś sake?

Tak, sake było robione na ryżu, cukrze i z dodatkiem rodzynki. Zaznaczam, że na wodzie z NASZEGO radłowskiego Źródła Urbanka.

A w krajach muzułmańskich albo w Indiach?

Tam jest problem. Hindusi, Arabowie – oni nie są specjalistami w produkcji alkoholu ze względów religijnych. Nasze trunki są zdecydowanie lepsze. Nie sięgam też po rzeczy, które w danym kraju są niedozwolone, bo mogą być tego przykre konsekwencje. Trzeba się dostosować do warunków tam panujących.

A czy pandemia w Twojej branży bardzo podcięła skrzydła?

Tak. Pandemia na początku zrobiła ogromną panikę. I od razu ukróciła handel przede wszystkim w zakładach spożywczych, mięsnych. W sklepach też były bardzo duże obostrzenia. Podczas pandemii – wszyscy to zauważyli – sprzedawano duże ilości mięsa surowego, a mniej gotowych wyrobów. To się wzięło z tego, że ludzie zaczęli gotować w domach, bo byli wszyscy. Natomiast zakłady też podchodziły ostro do tego. Robili tak, że sklepy zakładowe przenosili szybko na tzw. barakowozy, czyli sklepy na kółkach. Wystawiali przed zakładem, przed bramą, bo był taki zakaz, że nie wolno Ci przejść za bramę zakładu. Dla mnie to śmieszne, bo w tych zakładach ludzie pracowali, wchodzili. Też

przebywali w swoich domostwach. Pandemia rządziła się różnymi prawami i swoimi różnymi narzuconymi restrykcjami.



A jak bardzo pandemia zaszkodziła restauracjom?

Na restauracjach to wszystko bardzo się odbiło. Aczkolwiek operatywni restauratorzy szybko przeszli na catering i tu zwiększyli obroty nawet pięciokrotnie. Ludzie zamawiali dużo jedzenia na dowóz. Zaoszczędzono na obsłudze sali – bo nie była

potrzebna. Wyglądało to mniej więcej tak: zatrudniamy tylko jednego kucharza na zmianę – nie dwóch – bo nie ma pełnej restauracji, tylko mamy na przykład dwie osoby na wywóz; odpada nam – powiedzmy – kelnerka, odpada nam szefowa sali. Czyli szukamy oszczędności... Tak to się odbywało. I to były przeliczniki, kalkulacje, co nam się bardziej opłaca.

Jak Ci się wydaje: czy idziemy w kierunku tego, że będzie coraz więcej dań gotowych, półproduktów?

To da się zauważyć. System dań gotowych wytworzyła pandemia. Przed pandemią na przykład w marketach była jedna szafa chłodnicza – powiedzmy – na sery i druga na pakowane gotowe wyroby, takie jak kiełbasa, wędliny. W ciągu miesiąca czy dwóch był taki przeskok, że nagle pokazało się już osiem szaf: w pierwszej mieliśmy pakowane sałatki, w drugiej szafie były gotowe warzywa, w trzeciej już gotowe dania, na przykład pizze, pulpety, gołąbki. I później już – pakowane od razu w opakowaniach zbiorczych, mniejszych – gotowe wędliny czy sery. Wiele sklepów czy marketów zrezygnowało z tzw. stoisk firmowych. I to idzie w tym kierunku.

Tak, ludzie nie mają czasu gotować. Dużo pracujemy.

Ale trzeba też przyznać, że w ciągu 20 lat niesamowicie zmieniła się jakość wytwarzanych dań gotowych. Dzisiaj kuchnia musi być „dopieszczona”. Nie da się podać dania w „neutralny” sposób. Konsument – a raczej gość – idący do restauracji płaci za coś, co będzie mu smakowało; będzie miał wybór w karcie dań. Do restauracji idą rodziny, przyjaciele, znajomi... Każdy oczekuje, że będzie miło i smacznie obsłużony.

Czyli teraz jesteśmy na wyższym poziomie konsumpcji?

Klient weryfikuje...

Jesteśmy chyba coraz bardziej wybredni.

Klient weryfikuje pod względem smaku i jakości. Teraz bardziej nas na to stać.



Co jest mocną stroną polskiej kuchni? Bo polska kuchnia to dobra kuchnia, prawda?

W ogóle mamy świetną kuchnię! I w Polsce mamy też dużo „innych” kuchni. Kiedyś były polskie restauracje – mieliśmy bary mleczne, takie tradycyjne. A dzisiaj mamy włoskie restauracje, tureckie, angielskie, greckie. I tych potraw mamy po prostu z każdego krańca świata. Nie ma znaczenia, czy to jest kuchnia tajska czy hinduska, polska czy włoska. W każdym mieście jest tych restauracji od groma. Nawet tutaj, w tych naszych restauracyjkach.

A kuchnia koszerna, żydowska?

Tak, w Krakowie jest koszerna kuchnia – na Kazimierzu. Tam jest naprawdę tych restauracji z kilkadziesiąt. Koszer-kuchnia jest specyficzna. Jest to kuchnia przyprawiona bardzo naturalnie. Dla niektórych osób dania kuchni koszernej mogą wydawać się inne smakowo, ale przecież każdy rodzaj kuchni musi mieć swoje walory.

Za mało przyprawiona?

Tak, albo zbyt mocno. Może też być nastawiona głównie na użycie na przykład pieprzu, soli, może szczypty gałki i czegoś jeszcze. Dość ubogo.

A czy w koszer-kuchni faktycznie jest mięso z ubojów rytualnych?

Tak, potwierdzam. Ale to tyle w temacie. Zainteresowanych odsyłam do stron internetowych, jeżeli będą chcieli dowiedzieć się czegoś na ten temat.

Nie zrażasz się porażkami?

Są sukcesy i są porażki – jak w każdym biznesie. Ale idziemy cały czas do przodu i rozwijamy się. Czujemy się dobrze w tym, co robimy.

Masz ciekawe tatuaże... Jak widzę, elementem jednego z nich jest radłowski herb...

Na obu przedramionach mam wytatuowaną przyprawową mapę świata. A jako radłowianin z radością reprezentuję w świecie naszą małą ojczyznę. Niejednokrotnie ktoś mnie pyta, co to jest, a ja wtedy opowiadam z dumą: pochodzę z Radłowa. Z Radłowem jestem emocjonalnie związany.

Zresztą od wielu lat zajmuję się organizacją spotkań klasowych moich rówieśników ze szkoły podstawowej. Nasze spotkania zawsze odbywają się w Restauracji Radłowskiej. Widujemy się co 5 lat, ale od ostatniego razu wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że obowiązkowo musimy taki zjazd organizować co roku. Są to nasze najwspanialsze chwile, gdy razem możemy powspominać, pośmiać się – przecież znamy się od przedszkola!



Ostatnie pytanie: jakie cechy, które zauważyłeś u siebie, są potrzebne, by realizować swoje marzenia i plany? Co chciałbyś powiedzieć młodym ludziom?

Punktualność – to na pewno. Zamiłowanie do tego, co się robi. Jeżeli coś chcesz robić, czujesz się dobry, dobra w jakimś temacie, to podchodź do tego z sercem! To daje satysfakcję. Niejednokrotnie ktoś mi mówił, że ja wyrażam to na talerzu. Widać to oczywiście po moich fotkach na Facebooku. I myślę, że zamiłowanie rodzi upór. Trzeba więc też dążyć do celu, być stanowczym w tym, co się robi.

Czego możemy życzyć Panu Tomaszowi Szczepanikowi?

Chyba najważniejsze jest zdrowie. Na szczęście nie narzekam na jego brak, przynajmniej na razie... I jak na razie to chyba wszystko idzie w dobrym kierunku. Życzymy sobie wszyscy nawzajem szczęścia. I tyle. Róbmy, co do nas należy, i pniemy się do góry!

Dziękuję za ciekawą rozmowę i życzę kolejnych kulinarnych wyzwań i podróży.

Również dziękuję i – wzajemnie – życzę samych pozytywnych momentów.

*Rozmawiała
Magdalena Kapera-Patula
Fot. Archiwum prywatne*



W „LESIE RÓŻNOŚCI” Z PANIĄ PROF. EWA DANOWSKĄ

Wyjątkowym prezentem pod choinkę obdarowała nas po raz kolejny pani prof. Ewa Danowska. W ubiegłym roku mieliśmy radość spotkania w radłowskiej księżnicy z autorką książki *Krakowskie silvae rerum – szkice o ludziach*, wydanej przez wydawnictwo Universitas. Już wtedy pani profesor zdradziła nam zamiar kontynuowania pracy badawczej nad dziejami Krakowa w XVIII i XIX wieku. I tak też się stało.

Dokładnie po roku od pierwszej publikacji „lasu różności” (*silvae rerum*) z prasy drukarskiej wyszła nowa książka pani Ewy pt. *Krakowskie silvae rerum – szkice o dziejach i obyczajach*, która – jak wskazuje tytuł – jest kontynuacją poprzedniej pracy. Tym razem autorka w 38 rozdziałach swojej publikacji odsłania przed czytelnikiem obraz codziennego życia mieszkańców królewskiego grodu Kraka w minionych wiekach. Z kart książki dowiemy się m.in., jak wyglądały śluby krakowskich mieszczan, jak również pogrzeby zacnych, bogatych i biednych obywateli, oraz jak zabezpieczano sprawy majątkowe i rodzinne. Dużo miejsca w książce poświęcono życiu codziennemu w Wolnym Mieście Krakowie (1815-1846), stosunkom społecznym i gospodarczym, a także wydarzeniom politycznym. Autorka, opierając się na zachowanych notatkach i pamiętnikach, korespondencji listownej, jak również na informacjach prasowych z tamtej epoki kreśli bardzo plastyczny i sugestywny obraz wydarzeń, zwyczajów i miejsc Krakowa z ubiegłych wieków. Zaczynając od czasów staropolskich, prowadzi czytelnika przez lata zaborów aż do odzyskania przez Polskę niepodległości i pierwszych wolnych,

demokratycznych wyborów w Krakowie w roku 1919. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, w dniu 19 grudnia, pani prof. Ewa Danowska znalazła czas, aby spotkać się z czytelnikami swoich książek w radłowskiej bibliotece. Na wieczór autorski zorganizowany w ramach „Salonu Literackiego” przybyło wyjątkowo dużo gości. Nie powin-

no to nikogo dziwić, bo pani profesor Danowska (z domu Kupiec) jest radłownianką, absolwentka naszego słynnego liceum, której dorobek naukowy jest powszechnie znany i ceniony. Zwabieni magią tego niezwykle wieczoru, do czytelnicy radłowskiej księżnicy przybyli nie tylko mieszkańcy naszego miasta i gminy, ale również zaciąg goście z gmin sąsiednich. Aktywnie w spotkaniu i dyskusji uczestniczył m.in. Lucjan Kołodziejski, historyk i twórca z gminy Borzęcin, oraz Adam Tomczyk, literat z Żabna. Spotkanie autorskie przebiegło w miłej i serdecznej atmosferze, a na zakończenie zebrani złożyli sobie nawzajem życzenia świąteczne i noworoczne.

Jeżeli chodzi o plany wydawnicze na nowy 2025 rok, zainteresowani historią Krakowa, a zarazem wielbiciel talentu pisarskiego pani Ewy Danowskiej z radością przyjęli informację o planowanym wydaniu trzeciej części *silvae rerum*. O ile nic nie stanie na przeszkodzie, to za rok ponownie będziemy gościć panią profesor w Miejsko-Gminnej Bibliotece im. Franciszka Ziejki w Radłowie.

Józef Trytek
Fot. A.G.



**KRAKOWSKIE
SILVAE RERUM**

SZKICE O DZIEJACH
I OBYCZAJACH

Serdecznie zapraszamy na
spotkanie autorskie z radłownianką
prof. Ewą Danowską

WSTĘP WOLNY!

19 grudnia 2024r.

godz. 18:00

Biblioteka
Radłów

Na spotkaniu będzie można zakupić książkę i poprosić o dedykację autorce.







NASZ CZAS!

„BOŻE NARODZENIE TO NIE TYLKO OTWIERANIE PREZENTÓW, ILE OTWIERANIE NASZYCH SERC”



Grudzień to nasz ulubiony miesiąc. Cały rok wyczekiwaliśmy go z niecierpliwością. Wypatrywaliśmy pierwszego śniegu, blasku choinki, świątecznych rytmów, odwiedzin Świętego Mikołaja, zapachu pierniczek, artystycznych cudeniek, pierwszej gwiazdki i świątecznych pyszności na stole. Lista jest długa!

To wtedy właśnie i u nas dzieje się najwięcej magicznych rzeczy. A sam grudzień jest pełen niespodzianek i niesamowitych wrażeń. To bezcenny czas, pełen nadziei, radości i ekscytacji, w którym warto nieco zwolnić i zatroszczyć się o to, co w życiu najważniejsze – o relacje z bliskimi. Warto dobrze wykorzystać ten świąteczny klimat na szukanie rzeczy, które dają nam prawdziwą radość. Pamiętajmy, że my również możemy dawać radość innym i wcale nie jest to trudne – nie tylko w okresie świąt, ale i przez cały przyszły nowy rok. Wystarczy drobne gesty i trochę uwagi poświęconej drugiemu człowiekowi, naznaczonej życzliwością, szacunkiem, troską i bezinteresowną pomocą. Czasem wystarczy ciepły, serdeczny uśmiech i czas подарowany innym – bo czas to najlepszy, niepowtarzalny i bezcenny prezent.

Magia świąt oczami dziecka – czy może być coś wspólniejszego? Świąta to najlepszy moment, by przede wszystkim nadrobić zaległości we wspólnym byciu razem. Celebrowanie świąt z dziećmi jest nie tylko przyjemne, ale i niezwykle ważne. To, jakie tradycje, jaki obraz świąt dzieciom pokażemy i co im przeżyjemy w ich wczesnym wieku, będzie dla nich ważne przez całe dalsze życie. Dlatego warto się postarać i po prostu cieszyć się wspólnym ubieraniem choinki czy pieczeniem pierniczek, radować świątecznym nastrojem, odpuścić (bo nie wszystko musi być idealne) i dać się ponieść chwili.

W naszej placówce cały grudzień obfitował w radosne tworzenie. Rozpoczęliśmy od kakaowych reniferków z minipiankami – naszej autorskiej słodkiej recepturki na wszelkie smutki i troski. Potem przyszedł czas na świąteczne drewniane lampiony – najpierw dokładnie malowane, a następnie ozdabiane motywami świątecznymi. Cieszyły nas





bez reszty! Żywe wianki, woreczki zapachowe, świąteczna biżuteria i makrama. W powietrzu unosił się zapach suszonej pomarańczy, cynamonu, anyżu i świeżego igliwia. W tle słyszać było świąteczne piosenki. Elfiki z ogromnym zaangażowaniem wspierały nas w przygotowaniach do świątecznego kiermaszu na radłowskim Rynku. Potem wszyscy odpoczywaliśmy przy kominku z kubkiem gorącej czekolady – nasz bez-

cenny, świąteczny klimat!

6 grudnia odwiedził nas szczególny gość – Święty Mikołaj – dostojny, radosny, pełen dobroci. To było wspaniałe przeżycie dla naszych wychowanków. Poruszone zostały ważne tematy tolerancji, troski i wrażliwości na potrzeby innych. Kształtowaliśmy prawidłową hierarchię systemu wartości.

Dużo czasu poświęciliśmy na pomoc i wsparcie w wyrównywaniu szans edukacyjnych. Niestraszna nam ortografia, skale mapy czy matematyczne zagwozдки. Wszystko dla spokoju psychicznego i wszechstronnego rozwoju naszych słodzików. Rękodzielnicze warsztaty artystyczne przeplatały się z zajęciami z psychologiem, neurologopedą i pedagogiem. Był czas na wszystko. Jednak nic nie iskrzyło w oczach dzieci tak, jak świąteczne błyskotki, brokatowe reniferki i ośnieżone chatki. Boże Narodzenia jako czas miłości i wspólnoty ma głęboki wymiar społeczny i kulturowy. To szczególny czas – ciepły i życzliwy, pachnący cynamonem, pomarańczą, piernikiem i igliwem. Nikt tak jak dzieci nie potrafi się z niego cieszyć. A my – idźmy ich przykładem!

„Coś jest w świętach Bożego Narodzenia, co raz po raz każe zajrzeć nam w głąb siebie, w nasze wspomnienia i pragnienia, w naszą dziecięcą duszę. Ona wciąż jeszcze otwiera szeroko oczy ze zdumienia, stojąc przed tajemniczymi drzwiami, za którymi czeka cud...”

Działalność placówki finansowana jest ze środków gminy Radłów i Stowarzyszenia AMOS.

Aneta Baradziej



WÓŁKA

Dzisiaj to nazwa jednej z ulic w Biskupicach Radłowskich, a do niedawna nazwa jednego z przysiółków tej dużej naddunajckiej wsi o bogatej, wielowiekowej historii.

Wólka Konarska – bo taka jest pełna historyczna nazwa tej małej osady – skrywa w sobie wiele tajemnic. Niektóre z nich dzięki panu Mieczysławowi Barabaszowi zostały odkryte i w formie rękopisu przekazane radłowskiej bibliotece. Niniejszy artykuł osnuty jest w dużej mierze na tym, co były radłowski wójt Barabasz o swoim rodzinnym miejscu napisał.

Wólka Konarska, tak jak jej nazwa wskazuje, miała pierwotnie związek z wsią Konary, leżącą po drugiej stronie Dunajca. Dziś jest to co prawda dzielnica miasteczka Żabno, ale aż do 1 stycznia 1927 roku stanowiła ona osobną miejscowość (wraz z Konarami częścią Żabna stały się wówczas także Targowisko i Zakirchale). Na marginesie warto dodać, iż sławę tej nieistniejącej już wiosce przyniosła prosta wiejska dziewczyna Teodora Teofila Pytko (1868-1957), którą za żonę pojął wybitny krakowski artysta Stanisław Wyspiański.

Powstanie Wólki jako osady nierozłącznie związane jest z bliskością Dunajca. Ta rwąca górską rzeką za każdym razem, kiedy wylewała, zmieniała bieg w swoim dolnym odcinku. Do drugiej połowy XIX wieku Dunajec był nieokiełzany i kapryśny: płynął jak chciał i zmieniała swój główny nurt, tworząc liczne odnogi, starorzecza, a nawet wyspy zwane kępami. Zdarzało się, że po większej powodzi zniknął bezpowrotnie jakiś większy kawałek terenu albo pojawiał się nowy, który z czasem był możliwy do zasiedlenia (problem ten występuje zresztą po dziś dzień, w związku z czym ostatnio władze Radłowa i gminy Żabno podjęły działania zmierzające do ujarznienia rzeki, tak aby nie podmywała ona wałów – co jednak wcale nie jest prostą sprawą). Dzięki historycznym mapom możemy z dużą dokładno-



Zdjęcie z lotu ptaka Wólki wraz z wyraźnie zarysowaną topografią terenu Dunajca i starorzecza.



Fragment józefińskiej mapy topograficznej wykonanej w latach 1779-1783.



Fragment mapy z 1806 roku.

ścią prześledzić, jak zmieniał się koryto Dunajca na tym odcinku od drugiej połowy wieku XVIII aż po dziś dzień. Na tej podstawie możemy również określić, kiedy powstała osada nazwana Wólką. Pierwsza w miarę dokładna mapa sporządzona za czasów panowania ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego ukazuje, że obszar dzisiejszej Wólki nie był zamieszkiwany. Dopiero na mapie topograficznej (tzw. mapie józefińskiej) sporządzonej w latach 1779-1783, a więc już w czasach zaboru austriackiego, został naniesiony jakiś budynek. Teren, gdzie miała powstać Wólka, był łąką niezbyt atrakcyjnej dla osadnictwa ziemi, jaką kapryśny Dunajec „sprezentował” wiosce. Zachętą do osiedlenia się na tej „ziemi niczyjej” było zwolnienie osadników z obowiązku odrabiania pańszczyzny. Stąd też wzięła się nazwa Wólka, jako kolonia wolna od powinności świadczonych na rzecz dworu w Konarach. Były to bowiem czasy pańszczyżnianie. Gdy jednak ta po roku 1848

została zniesiona, Wólka stała się przysiółkiem wioski Konary, zamieszkiwanym przez zaledwie kilka rodzin. Były to rodziny: Magierów, Masłoniów, Sowów i Rosickich.

Po jednej z większych powodzi, prawdopodobnie tej z 1844 roku, zakole Dunajca otaczające Wólkę z lewej strony zrobiło tzw. ulgę (skrót) dla głównego nurtu, sprawiając, że osada stała się kępą, czyli wyspą, połączoną z brzegiem zapewne mostkiem lub kładką. W następnych latach rzeka jako główny nurt obrała ciek po prawej stronie, wskutek czego Wólka znalazła się na lewym brzegu Dunajca od strony Biskupic Radłowskich. Przysiółek istniał nadal, a nawet zaczął się powiększać, choć od macierzystej wsi dzieliła go rzeka. Przybywało też mieszkańców. Dziewczęta z Wólki wychodziły za mąż, więc w naturalny sposób

pojawiały się nowe nazwiska (między innymi Barabaszów i Woźniczaków).

Prawie do końca XIX wieku nurt Dunajca nie był uregulowany. Dopiero w czasach autonomii galicyjskiej podjęto zorganizowane działania zmierzające do ujarznienia rzeki w jej dolnym odcinku. W latach 1895-1898 wykonano obwałowanie na odcinku od mostu kolejowego w Bogumiłowicach aż do Biskupic Radłowskich. Budowano ponadto tamy z kamieni i wikliny (tzw. odmyty) prostujące nurt rzeki. Wszystko

to nie zapobiegało jednak dużym powodziom, takim jak ta z roku 1903, po której znowu koryto Dunajca uległo zmianom.

Podczas I wojny światowej w lutym 1915 roku Wólka stała się teatrem krwawej bitwy, której pamiątką są dwa duże cmentarze po obu stronach drogi krajowej 975 tuż za mostem (patrzac od strony Radłowa). Jak pamiętamy, w grudniu 1914 roku armia rosyjska po nieudanej próbie zdobycia

twierdzy Kraków została odparta przez sprzymierzone armie – austriacką i niemiecką. Od grudnia 1914 roku aż do maja 1915 linię frontu wyznaczał Dunajec. Rosjanie, wycofując się, zostawili jednak kilka przyczółków po lewej stronie rzeki, między innymi w Komorowie, Siedlcu i Wólce. Dowództwo armii austro-węgierskiej chciało jednak te przyczółki jak najszybciej zlikwidować, aby nie dawać Rosjanom

możliwości kontrataku ze swoimi pozycjami. W połowie lutego 1915 roku dowodzący 3 Dywizją Piechoty gen. Fabini wydał rozkaz wyparcia Rosjan z Wólki. W nocy z 17 na 18 lutego saperzy wykonali kilka podkopów aż do wału przeciwpowodziowego. Rankiem ruszyła ofensywa. Walki prowadzone ze zmiennym powodzeniem dla obu walczących stron. Trwały one nieprzerwanie aż do 22 lutego, kiedy to wycieńczeni i głodni żołnierze rosyjscy zmuszeni zostali do kapitulacji.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku Wólka nadal pozostawała przysiółkiem jednowioskowej gminy w Konarach, tak jak to stanowiła ustawa o ustroju administracyjnym z czasów zaboru austriackiego. Zmiana nastąpiła dopiero w 1927 roku, kiedy to Konary – a tym samym także i Wólka – przyłączone zostały do Żabna,



Mapa z roku 1879.



Mapa z roku 1937.

wej niewiele zmienił w życiu mieszkańców tego przysiółka. Bitwa o przeprawę na Dunajcu z 7 i 8 września 1939 roku nie spowodowała tutaj większych strat materialnych. Również po zakończeniu wojny na Wólce niewiele się działo. Choć Żabno rozwijało się dynamicznie, w przysiółku nad Dunajcem żyło się jak za króla Ćwieczka – nie było nawet elektryczności. Dopiero w dekadzie Gierka przypomniano sobie starą leninowską maksymę: „Komunizm to władza

radziecka plus elektryfikacja całego kraju”. Trudno określić, czy na decyzję o elektryfikacji Wólki miał wpływ propagandowy film radziecki wyświetlany w żabińskim kinie „Lotos”, ale przysiółek zelektryfikowano.

W tym też czasie dokonano korekty granic gmin leżących nad Dunajcem. Jak już wspomniano wcześniej, Dunajec wielokrotnie zmieniał nurt w swoim dolnym biegu, dzieląc na nowo teren gmin

i przyległych doń wiosek. Stąd też niektóre miejscowości były „rozcięte” rzeką. Władze zdecydowały więc, aby Wólka należąca do Żabna została przypisana do Biskupic Radłowskich, a przysiółek Chałupki Biskupickie – przyłączony do Żabna. Ta zmiana administracyjna niewiele pomogła mieszkańcom Wólki, bowiem nadal byli oni jak owa „chata za wsią”, gdzieś na uboczu postępu cywilizacyjnego wioski, która była pionierem postępu w całej radłowskiej gminie. Dość wspomnieć, że sieć wodociągową doprowadzono tu dopiero w 2017 roku...

Wólka nie jest jakąś wyjątkową atrakcją turystyczną, ale ma swój niewątpliwie urok. Można do niej łatwo trafić, zjeżdżając z trasy VeloDunajec. Szczególnie zachęcam do jej odwiedzenia amatorów rowerowych wycieczek!

* W roku 1972 na ekrany kin wszedł propagandowy krótkometrażowy film animowany w reżyserii Iwana Aksienciuka, który przedstawiał trójkę młodych bolszewików jadących przez ZSRR na saniach przyozdobionych wielkim czerwonym sztandarem. Chodziło tutaj o ukazanie postępu technicznego i znaczących zmian, jakie przyniósł „prezent” Lenina w postaci elektryfikacji. W tle słychać było folkową pieśń sławiącą elektryczność. W animacji pokazano m.in. „maszerujące” słupy energetyczne, w tym radzieckie słupy wysokiego napięcia „ściskające dłoń” czeskim i polskim słupom energetycznym.

Miasto zazwyczaj kojarzy się nam ze zwartą zabudową oraz pozarolniczym trybem życia mieszkańców, ale – jak łatwo zauważyć – nie jest to ściśle kryterium. W różnych państwach na kuli ziemskiej różnie definiuje się „miejskość” danej osady.

W Norwegii na przykład miastem jest każda miejscowość licząca co najmniej 200 osób. To naprawdę niewiele. W naszych warunkach prawie każde sołectwo w Gminie byłoby miastem. Są jednak ludne kraje, gdzie miasto musi liczyć aż 50 tysięcy mieszkańców. W Polsce w zasadzie o status miasta może ubiegać się wieś licząca 2 tysiące mieszkańców, w której dwie trzecie ludności nie utrzymuje się z rolnictwa. Istnieją jednak wyjątki: Opatowiec, malownicze miasteczko w województwie świętokrzyskim, zamieszkałe przez zaledwie 336 osób. A jak było z naszym Radłowem?

„Niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, kiedy to lub inne miasto powstało na naszych ziemiach” – pisze Aleksander Gieysztor w obszernej pracy monograficznej Miasta Polski w tysiącleciu. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem wybitnego polskiego historyka również w kontekście miejskości naszego Radłowa. Miasta polskie – jak pisze dalej Gieysztor – w bardzo znaczącej przewadze rozpoczynały dzieje wcześniej, zanim jeszcze formalnie przyjęły prawa miejskie nadane im w trybie administracyjnym. Tak było w przypadku chociażby Wojnicza, który jako wczesnośredniowieczne grodzisko istniał w X wieku, a może jeszcze wcześniej. Formalnie jednak prawa miejskie Wojnicz otrzymał w 1278 roku i posiadał je nieprzerwanie do roku 1934, kiedy to po reformie administracyjnej stał się wsią. Ponownie prawa miejskie odzyskał dopiero 1 stycznia 2007 roku.

Duża część lokacji miast na prawie niemieckim odbywała się na obszarze lub w pobliżu już istniejących wczesnośredniowiecznych osad. Lokacja była więc nie tyle założeniem nowego miasta, ile zapoczątkowaniem nowego etapu w życiu otwartego podgrodzia przy istniejącym już od dawna grodzie warownym. W przy-



Profesor Franciszek Ziejka uważał, że tak jak miejski charakter Radłowa potwierdzało istnienie w Radłowie Sądu Powiatowego w latach 1867-1950, tak obecnie rolę taką odgrywa Liceum Ogólnokształcące. (wypowiedź z 2010 r.)



Profesor Edward Mleczko miejskość Radłowa udowodnił poprzez badania antropometryczne dzieci i młodzieży.



Symboliczne przekazanie kluczy do miasta.

padku Radłowa jednak rzecz miała się inaczej, gdyż od końca XI wieku osada ta wraz z przyległą puszcza była własnością biskupów krakowskich. Z czasem Radłów stał się nawet ich letnią rezydencją i pełnił ważną funkcję administracyjną. Formalnie jednak miastem lokowanym przez króla nie był, jak choćby pobliskie Żabno, któremu w 1400 roku król polski Władysław Jagiełło przyznał prawa miejskie. Sam także Tarnów – choć wzmiankowany jako osada już w 1105 roku – prawa miejskie uzyskał dopiero w roku 1330 z nadania króla Władysława Łokietka. Ciekawostką stanowi fakt, że pierwsza parafia w Tarnowie wymieniona jest po raz pierwszy w piśmie Kazimierza Wielkiego z 12 stycznia 1346 roku, podczas gdy powstanie parafii w Radłowie datowane jest na rok 1084. To jednak bardzo zamierzchła historia.

Zapewne wiele czynników miało wpływ na to, że jedne średniowieczne miasta rozwijały się dynamicznie, a inne z czasem traciły na znaczeniu i stawały się zaledwie niezbyt ludnymi osadami o charakterze wiejskim. Dla przy-

kładu ważne królewskie miasto Uście Solne zostało zdominowane przez wieś Szczurowa i utraciło prawa miejskie 1933 roku, a dziś nawet nie jest stolicą gminy. Jeżeli zaś chodzi o Radłów, to po latach stagnacji zdecydowanie zyskał na znaczeniu w czasach autonomii galicyjskiej. Stało się tak za sprawą utworzenia w Radłowie sądu powiatowego dla 25 wsi i 17 obszarów dworskich, co miało miejsce w roku 1867. Od tego czasu Radłów był traktowany jako miasteczko. Władze monarchii austro-węgierskiej zlokalizowały tam nie tylko sąd powiatowy i notariat, ale również posterunek policji i pocztę. Na czele lokalnej administracji stał burmistrz, a chorych leczył miejski lekarz. Statusu miasteczka nie odebrał Radłowowi nawet wybuch Wielkiej Wojny, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości stan taki utrzymywał się aż do końca roku 1933. Wtedy to dopiero władze II RP zdecydowały się uregulować sprawę małych miast i miasteczek funkcjonujących w oparciu o ustawę galicyjską z roku 1889. Pełnię praw miejskich uzyskał Radłów dopiero z dniem 1 stycznia 2010 roku, kiedy to po długich i żmudnych staraniach wójta Zbigniewa Kowalskiego oraz wspierających go osób decyzją Rady Ministrów nadano miejscowości prawa miejskie. Tym samym Radłów stał się wówczas sześćdziesiątym miastem w Małopolsce. Dziś, po piętnastu latach od tego doniosłego wydarzenia można się zastanawiać nad tym, czy przyznanie praw miej-



Uroczystości nadania praw miejskich w Radłowie zorganizowane w dniu 14 lutego 2010 roku na auli nieistniejącego już niestety Zespołu Szkół w Radłowie.

skich przyczyniło się do rozwoju Radłowa, jak również całej gminy, czy raczej nie miało na to większego wpływu. Niech każdy z czytelników „Radła” spróbuje sam odpowiedzieć sobie na to pytanie.

PS. Artykuł ten powstał z inspiracji przewodniczącego Rady Osiedla pana Kazimierza Urbanka, który zachęcił mnie do lektury unikalnej książki Miasta Polskie w Tysiącleciu, wydanej w 1965 roku.

Józef Trytek

45^{lat}
BSR
Bank na każdy dzień

KONTO OSOBISTE
@KTYWNE
ZAWSZE GOTOWE DO DZIAŁANIA

Czy jesteś osobą, która żyje w tempie 100 km/h+
i potrzebuje bankowości, która podąży za Tobą?

W Banku BSR rozumiemy Twoją aktywność
i dlatego stworzyliśmy Konto Osobiste @ktywne

BSR Bank Spółdzielczy
Rzemiosła w Krakowie
www.bsr.krakow.pl

BANK SPÓŁDZIELCZY RZEMIOSŁA W KRAKOWIE
Oddział: Plac Kościuszki 3
33-130 Radłów Telefon: 14 678 20 11
BANKOMAT 24 h

STRIKE
PUB

PIWO
KAWA
POPCORN
NACHOS
CIASTA
I WIELE
INNYCH!

Godziny otwarcia:
środa-niedziela 15:00-22:00

Miejskie Centrum Kultury w Radłowie
Plac Tadeusza Kościuszki 4

MIKOŁAJKOWE SZACHY W RADŁOWIE

W sobotę 7 grudnia w sali Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie rozegrany został Mikołajkowy Turniej Szachowy.

W tegorocznej edycji wystartowało ponad 90 zawodników zrzeszonych w klubach województwa małopolskiego oraz podkarpackiego. Zmagania rozgrywane były tempem P'15 na dystansie 7 rund. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwali sędziowie klasy międzynarodowej – panowie Wiesław Kasperek oraz Paweł Kasperek. Na zwycięzców w poszczególnych grupach wiekowych czekały puchary oraz nagrody rzeczowe.

Najmłodsi uczestnicy z rąk pana Tadeusza Adamskiego, prezesa Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki „START” w Radłowie, oraz sędziów otrzymali paczki mikołajkowe, które zostawił przejeżdżający przez naszą gminę Święty Mikołaj.

Organizator imprezy, czyli Stowarzyszenie „START”, zadbał również o poczęstunek dla wszystkich zawodników. Z tego miejsca za wsparcie organizacyjne chcieliśmy podziękować również firmie Witospol. Poczęstunek przygotowało Koło Gospodyń Wiejskich „Radłowski Gryf”. Na stołach pojawiły się smakołyki zarówno dla najmłodszych, jak i dla starszych graczy.

Już tradycyjnie zawody te uznawane są za jedną z najlepszych szachowych imprez w całym województwie małopolskim. Warto przypomnieć, że były to już trzecie zmagania szachowe w tym roku, które miały miejsce na terenie naszej gminy. Wcześniej, w lipcu, Radłów gościł najlepszych szachistów z Małopolski, organizując niezwykle widowiskowe Mistrzostwa Małopolski w Szachach Błyskawicznych. Oprócz tej imprezy w tym roku odbyły się u nas także finały powiatowe w szachach drużynowych w kategorii szkół podstawowych.



Kategoria „open”

I miejsce: Kamil Baryczka (UKS „Goniec” Staniątki)

II miejsce: Ariel Pasionek (LKS „Mechanizator” Ustrzyki Dolne)

III miejsce: Damian Zgoda (MKSz „Gryf” Dębica)

Kategoria „młodzieżowiec”

I miejsce: Olga Dębowska (MKS MOS Wieliczka)

II miejsce: Michał Dziuba (MKS MOS Wieliczka)

III miejsce: Marek Kulig (MKSz „Gryf” Dębica)

Wszystkim gratulujemy osiągniętych wyników i zapraszamy na kolejne zawody!

Kamil Sobota

Fot. Maksymilian Pochroń,

Benedykt Wierzbicki



ŚWIĘTY MIKOŁAJ W RADŁOWIE

Mikołajkowe spotkanie w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie z pewnością było dla dzieci wyjątkową okazją, by osobiście porozmawiać ze Świętym Mikołajem i otrzymać od niego wyjątkowy upominek.

Mikołaj, tradycyjnie ubrany w czerwony strój i z workiem pełnym upominków, wręczał prezenty, co sprawiło radość najmłodszym uczestnikom. Takie wydarzenie to świetna okazja do wprowadzenia maluchów w niezwykłą atmosferę świąt Bożego Narodzenia. W tym czasie dzieci mogły zrobić sobie zdjęcie ze Świętym Mikołajem oraz podzielić się swoimi świątecznymi marzeniami.

(mpiek.)

Fot. Benedykt Wierzbicki



EASY ASSEMBLY OF E-BIKE. TWÓJ ROWER ELEKTRYCZNY, KIEDY TYLKO ZAPRAGNIESZ.

Kacper Piotrowski (mieszkaniec Brzeźnicy) i Karol Wielbłąd (mieszkaniec Zabawy) to uczniowie Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie, którzy pod czujnym okiem nauczyciela eksploatacji urządzeń elektronicznych p. Łukasza Chlastawy realizują wyjątkowy projekt – „Easy Assembly of E-bike. Twój rower elektryczny, kiedy tylko zapragniesz”. Porozmawiamy o tym, jak powstaje ten innowacyjny pomysł, jakie wyzwania autorzy napotkali podczas jego realizacji oraz co sprawia, że ich koncept może zrewolucjonizować sposób, w jaki korzystamy z technologii w codziennym życiu.

Czego dotyczy i na czym polega projekt „Easy Assembly of E-bike”?

Projekt „Easy Assembly of E-bike” jest to łatwo i szybko dołączany zespół silnika oraz baterii roweru elektrycznego, przeznaczony do wielu typów rowerów. Zaprojektowany do krótkich dystansów po mieście i nie tylko, z myślą o łatwym, szybkim montażu i dużej mobilności. Dzięki małym rozmiarom można go łatwo i sprawnie przenieść i naładować.

Opowiedzcie coś o sobie. Czym się interesujecie? Gdzie się uczycie?

Jesteśmy uczniami czwartej klasy Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie o profilu elektronik. Od młodości obydwa interesujemy się wszelkimi zagadnieniami związanymi z rowerami. Czas wolny poza szkołą spędzamy, majsterkując i udoskonalając swoje rowery.

Jak się to wszystko zaczęło?

Pewnego poranka podczas drogi do szkoły, którą przemierzaliśmy rowerami, zaczęliśmy dyskutować o tym, jak ułatwić sobie tę podróż. Wszyscy wiemy, że nawet lekko zmęczony człowiek nie jest w stanie myśleć i odpowiednio się skupić, a przecież przed nami był cały dzień w szkole. Moglibyśmy postawić na prostsze rozwiązanie, jakim jest autobus, ale mieliśmy na względzie ekologię oraz to, że nie chcieliśmy rezygnować ze swojej pasji, jaką jest jazda na dwóch kółkach. Po długich rozmowach wpadliśmy na pomysł mobilnej dostawki elektrycznej do każdego typu roweru.

Skąd pomysł na taki projekt?

Do stworzenia projektu zmotywowała nas nasza pasja oraz rosnące zapotrzebowanie na rowery elektryczne.



Zauważyliśmy, że ludzie coraz częściej wolą postawić na ekologiczne rozwiązania i nie chcą tracić czasu, czekając na przykład na transport Uberem. Starsi ludzie bardzo często mają problemy zdrowotne, które utrudniają im jazdę na tradycyjnym rowerze. Dużym ograniczeniem zazwyczaj są finanse, a – jak wszyscy wiemy – rowery elektryczne są dosyć drogie. Wspólnie stwierdziliśmy, że musimy rozwiązać wszystkie te problemy i w taki sposób powstał pomysł na projekt „Easy Assembly of E-bike”. Celem tego projektu jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa związanych z ekologicznym transportem i finansami.

Jak przebiegała realizacja projektu krok po kroku?

Projekt zaczęliśmy realizować w listopadzie ubiegłego roku. Na samym początku analizowaliśmy rynek, szukaliśmy podobnych rozwiązań oraz porównywaliśmy ceny. Następnie zaczęliśmy szukać części pasujących do naszego projektu i rozwiązań pozwalających na szybki montaż i demontaż. Po zakupie odpowiednich części powstał pierwszy prototyp, który prezentowaliśmy podczas półfinału ogólnopolskiego konkursu E(x)plory. Napęd w tym prototypie był przekazywany za pomocą łańcucha, co nie było zbyt wydajnym i dobrym rozwiązaniem, dlatego też zaczęliśmy się rozglądać za lepszymi częściami i szukać innej metody przekazywania napędu. W taki oto sposób powstał drugi prototyp. Ten nowy prototyp był przez nas prezentowany już podczas finału ogólnopolskiego konkursu E(x)plory oraz na konferencji organizowanej przez Urząd Patentowy RP, która odbyła się 11 grudnia 2024 roku w Warszawie.

Co ma na celu ten projekt?

Głównym celem projektu jest możliwość szybkiej zmiany swojego roweru w rower elektryczny. Dzięki projektowi chcemy pomóc osobom starszym usprawnić ruch w mieście oraz ograniczyć emisję dwutlenku węgla. Pozostałe cele to: promocja zdrowego stylu życia – łączenie korzyści zdrowotnych wynikających z jazdy na rowerze z wygodą, jaką zapewnia elektryczne wspomaganie; eliminacja barier technologicznych – zapewnienie użytkownikom rozwiązania, które można łatwo zainstalować bez specjalistycznej wiedzy czy narzędzi; wysoka przystępność – stworzenie produktu kompatybilnego z różnymi typami rowerów, zwiększającego tym samym jego funkcjonalność i przydatność w codziennym życiu.

Jakie są koszty realizacji, budowy Easy Assembly of E-bike?

Koszt pierwszego prototypu wyniósł około 3500 złotych, natomiast drugi prototyp – z uwagi na to, że był dużo bardziej dopracowany oraz posiadał inteligentne systemy – kosztował w przybliżeniu 5000 złotych. Oba prototypy nie powstałyby, gdyby nie pomoc finansowa ze strony ówczesnego burmistrza gminy Radłów pana Zbigniewa Mączki, pana Pawła Wojtanowskiego – właściciela firmy „Kobis”, pana Roberta Bieryta – właściciela firmy „Wiktorja Brukarstwo”, serwisu rowerowego „Bike Brothers” oraz Akademii Tarnowskiej.

Na jakim etapie jest projekt?

Projekt jest na etapie końcowym. Dzięki wsparciu naszego opiekuna, pana Łukasza Chlastawy, oraz jurorom ogólnopolskiego konkursu E(x)plory wiemy, co jeszcze trzeba poprawić, żeby projekt był w stu procentach gotowy do opatentowania. Aktualnie została poprawiona obudowa. Dążyliśmy do tego, aby jak najbardziej zredukować wagę naszej dostawki, i dzięki obudowie wykonanej za pomocą technologii 3D udało nam się to osiągnąć. Ostatnią rzeczą, jaką musimy dodać do naszego projektu, są dodatkowe czujniki. Mamy nadzieję, że uda nam się skończyć projekt do maja 2025 roku.

Czy udało się osiągnąć już jakieś sukcesy w tym temacie? Jakies nagrody, wyróżnienia?

Nasz projekt został wyróżniony już na samym początku, na etapie szkolnym konkursu E(x)plory. Zostaliśmy

wyróżnieni przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich z oddziałem w Tarnowie. Kolejnym był awans do finału konkursu E(x)plory, który odbywał się w dniach 23-25 października 2024 roku w Gdyni. Na tym etapie otrzymaliśmy prestiżową nagrodę od Urzędu Patentowego RP, co otworzyło nam drogę do dalszego rozwoju oraz prezentacji projektu. W ramach tej nagrody mamy zaszczyt reprezentować naszą szkołę oraz gminę na konferencjach organizowanych przez Urząd Patentowy. Po finale zostaliśmy zaproszeni przez Bibliotekę Pedagogiczną w Tarnowie na udział w spocie dla młodzieży, gdzie hasłem przewodnim było: „Możesz robić milion rzeczy, a jaki jest twój pomysł?”. Zamyśłem projektu było promowanie rozwijania własnych pasji i talentów.

Co dalej zamierzacie? Co macie jeszcze w planach?

Naszym głównym celem jest opatentowanie naszego pomysłu i wprowadzenie go do sprzedaży. Chcemy dzięki temu zrewolucjonizować rynek rowerowy i sprawić, że każdy będzie mógł pozwolić sobie na rower ze wspomaganie elektrycznym. Pragniemy ograniczyć emisję dwutlenku węgla poprzez spopularyzowanie ekologicznego środka transportu.

Dziękuję za poświęcony czas i gratuluję osiągniętych wyników! Czekamy na dalsze efekty Waszej pracy. Życzę powodzenia

w kolejnych pracach nad tym projektem! I oczywiście dziękuję za rozmowę.

Podsumowując, projekt „Easy Assembly of E-bike. Twój rower elektryczny kiedy tylko zapragniesz” jest doskonałym przykładem innowacji, która łączy nowoczesne technologie z praktycznym podejściem do codziennych potrzeb. Uczniowie realizujący ten projekt wykazali się kreatywnością i zaangażowaniem, tworząc rozwiązanie, które sprawia, że posiadanie i użytkowanie roweru elektrycznego staje się łatwiejsze i bardziej dostępne dla każdego. Z pewnością ich praca nie tylko przyczyni się do rozwoju ekologicznego transportu, ale także będzie inspiracją dla przyszłych pokoleń inżynierów i wynalazców.

Rozmawiała Monika A. Piekarcz
Fot. Archiwum prywatne





PIŁKARSKIE MIKOŁAJKI W MIEJSKO-GMINNEJ AKADEMII SPORTU

W tym roku mikołajki w naszej Akademii były bardzo wyjątkowe. Dzięki współpracy z klubem z Niecieczy udało się nam zaprosić piłkarzy, którzy spotkali się z dziećmi, rozdawali autografy oraz odpowiadali na liczne pytania młodych adeptów piłki nożnej.

Spotkanie rozpoczęło się od przywitania gości. Następnie w imieniu swoim i pozostałych piłkarzy z dziećmi oraz wszystkimi zgromadzonymi przywitał się Jakub Wróbel, który przedstawił przybyłych zawodników. Na spotkaniu oprócz Jakuba Wróbla pojawili się: Miłosz Mleczo, Kacper Karasek, Maciej Ambrosiewicz oraz Andrzej Trubeha. Po krótkiej konferencji prasowej na salę gimnastyczną przybył Święty Mikołaj, który wraz ze swoimi pomocnikami przywitał się z dziećmi i zaczął rozdawać prezenty. W międzyczasie dzieci mogły zrobić sobie zdjęcia z piłkarzami i zdobyć ich autografy, które ci – na specjalnie przygotowanych kartach – chętnie im rozdawali. Na zakończenie spotkania wszyscy zgromadzeni na hali zrobili sobie wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Dziękujemy serdecznie władzom klubu z Niecieczy za możliwość spotkania się z zawodnikami. Z tego miejsca chciałbym również podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do tego, aby ten magiczny wieczór był taki niesamowity. Dziękuję Jakubowi Wróblowi i Szczepanowi Śliwie za koordynowanie spotkania z zawodnikami. Dziękuję Kamilowi Białemu, Katarzynie

Mleczo, Natalii Jurczak, Klaudiuszowi Klichowi oraz wszystkim trenerom za wszelką pomoc w organizacji spotkania.

Specjalne podziękowania kieruję do rodziców dzieci, które na co dzień uczęszczają do naszej Akademii. Dzięki Państwa zaangażowaniu mamy możliwość tworzenia ogromnych możliwości rozwoju sportowego dla naszych dzieci. Nasza Akademia ciągle się rozwija i wciąż nas przybywa. Obecnie prowadzimy zajęcia z takich dyscyplin, jak piłka nożna, tenis stołowy, tenis ziemny oraz lekkoatletyka. W zajęciach uczestniczy ponad 200 dzieci z terenu całej naszej gminy. Dziękuję również trenerom – za to, że swoją sumienną pracą budują w dzieciach wartości, które później przydają się im w życiu codziennym. Rozwijanie pasji – nie tylko sportowych – jest ważnym aspektem naszego życia. Dziękuję raz jeszcze wszystkim za wszelką pomoc i życzliwość.

Kamil Sobota



SUKCESY UCZNIÓW Z GMINY RADŁÓW WE WSPÓŁZAWODNICTWIE SPORTOWYM DZIECI I MŁODZIEŻY SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Rok szkolny 2024/2025 uczniowie z terenu gminy Radłów rozpoczęli w bardzo dobrym stylu! Historycznego wyczynu w listopadzie dokonały dziewczęta z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Zdrochcu.



Po wygraniu etapu gminnego zajęły II lokatę w półfinale powiatowym. Miejsce to dało im awans do wielkiego finału, który odbył się w Tuchowie. Po zawodach ostatecznie udało się wywalczyć IV pozycję w powiecie tarnowskim, co można uznać za ogromny sukces. Dziewczęta wystąpiły w następującym składzie: Natalia Opiła, Marcelina Wadycka, Zofia Wadycka, Lena Szelağ, Emilia Soboń i Zuzanna Kuliś.

Kolejne sukcesy to zasługa zawodników ze Szkoły Podstawowej w Ra-

dłowie, którzy pomimo problemów kadrowych zajęli III miejsce w powiecie w turnieju piłki nożnej – kategoria „igrzyska dzieci”. Chłopcy wystąpili w następującym składzie: Marcel Cnota, Mateusz Partyka, Arkadiusz Pęczak, Damian Kania, Kacper Chelmecki, Franciszek Chelmecki i Piotr Goraus.

Gmina Radłów zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, jeśli chodzi o rywalizację w tenisie stołowym. Do finałów powiatowych awansowały drużynowo zespoły ze szkoły z Radłowa (chłopcy) oraz ze Szkoły Podstawowej w Zdrochcu (dziewczęta). Dziewczęta (Natalia Opiła i Emilia Soboń) po bardzo wyrównanych pojedynkach ostatecznie zostały sklasyfikowane na III pozycji w powiecie. Chłopcy natomiast (Mateusz Kania, Hubert Padło i Antoni Kluza) po zaciętej rywalizacji minimalnie przegrali drugi z trzech pojedynków, co pozwoliło im ostatecznie zająć III miejsce w powiecie. Obu drużynom gratulujemy sukcesu!

W tenisie stołowym indywidualnym ten rok szkolny również obfituje w ogromne sukcesy naszych zawodników. W finałach powiatowych awans do dalszego etapu – a więc finałów rejonowych – uzyskało dwoje zawodników ze Szkoły Podstawowej w Radłowie: Mateusz Kania oraz Arkadiusz Pęczak. Gratulujemy wielkich dokonań i życzymy powodzenia w dalszych etapach!

Kamil Sobota



FAUNA i FLORA GMINY RADŁÓW

Fot. Daniel Kopacz



Uszatka



Leśne rozlewisko



Sople



Gągoly na Dunajcu

Łosie

